





Rzeźba z kościoła w Supraślu zabytkiem

Województwo podlaskie wzbogaciło się o nowy zabytek. Jest nim rzeźba Matki Bożej z Lourdes, która znajduje się w kościele parafialnym pw. Świętej Trójcy w Supraślu.

Rzeźba będąca przedmiotem wpisu do rejestru zabytków pochodzi z I poł. XX w. i „charakteryzuje się wysokimi wartościami artystycznymi” – oceniła podlaska wojewódzka konserwator zabytków Małgorzata Dajnowicz. Poprawność proporcji i anatomii postaci Matki Bożej podkreślonej stylem szat świadczy o wysokim warsztacie artystycznym jej twórcy.

Drewniana, polichromowana figura została umieszczona na ośmiobocznej,

jasnobrązowej podstawie. Przedstawia postać Matki Bożej ze złożonymi dłońmi w geście modlitewnym, w pozie kontrapostu, w ujęciu frontalnym z głową lekko uniesioną ku górze, ubraną w biało-błękitną suknię, przewiązaną w pasie szeroką szarfą.

Świątynia, w której przechowywana jest rzeźba, powstała w latach 60. XIX w. wg projektu białostockiego architekta Glebowa. Jest również cennym zabytkiem architektury sakralnej, związanym z rozwojem miasta Supraśl. Kościół został wpisany do rejestru zabytków w 1998 roku. (ad)

Zdjęcie: Podlaski Wojewódzki Konserwator Zabytków

WOŚP w Gródku. Są fanty do sklepiku



28 stycznia kolejny Finał Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy. Sztab w Gródku zbiera fanty do orkiestrowego sklepiku. Jest już sporo ciekawych propozycji.

Panie z Koła Gospodyń Wiejskich w Gródku przekazały barwne saszetki, torby oraz ręcznie zdobione butelki, z kolei stowarzyszenie Aktywny Senior

w Gródku – rękodzieło, a zespół Rozśpiewany Gródek – 18-częściowy komplet kawowy.

Jest też pakiet gadżetów (płyta CD, koszulka, torba) od zespołu Łzy, który był gwiazdą ubiegłorocznych Dni Gródka. Gadżety przekazał także sztab Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy – są to m.in. kalendarze, koszulki, torba i płyta. Do sklepiku trafiły również

bransoletki z kamieni naturalnych czy słodkości.

Przedmioty będzie można kupić w dniu Finału WOŚP – 28 stycznia – w sklepiku działającym w Gminnym Centrum Kultury.

– Jak co roku liczymy na waszą pomoc przy zbiorce fantów do WOŚP-owego sklepiku w domu kultury. Słodkości, gadżety, rękodzieło, vouchery. Jesteśmy otwarci na wszystkie propozycje – zachęcają członkowie sztabu WOŚP w Gródku.

Uruchomiono sztabową eSkarbonkę, na którą można wpłacać pieniądze.

Cel tegorocznego 32. Finału Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy to „Płuca po pandemii. Gramy dla dzieci i dorosłych”. Zebrane środki zostaną przeznaczone na zakup sprzętu do diagnozowania, monitorowania i rehabilitacji chorób płuc pacjentów na oddziałach pulmonologicznych dla dzieci i dorosłych.

Fot. Sztab WOŚP Gródek/FB

Niezapominajka buduje w Michałowie

Po trzech latach istnienia, pozyskiwania funduszy, dopinania działań całej maszyny projektowo administracyjnej łącznie z uzyskiwaniem pozwoleń budowlano-gruntowych, spółka budowlana Niezapominajka ogłasza, że wkrótce rozpocznie się budowa 64 nowych mieszkań. Podpisano właśnie umowę z firmą, która zbuduje w Michałowie mieszkania przeznaczone pod długoletni wynajem. To szansa dla osób, które marzą o stabilnym i komfortowym miejscu zamieszkania.

Spółka budowlana Niezapominajka od samego początku swojej działalności dążyła do pozyskania finansowania na budowę mieszkań. Po wielu staraniach i negocjacjach, udało się pozyskać 21,5 miliona złotych na realizację tego projektu. Dzięki temu firma jest gotowa do rozpoczęcia prac budowlanych. Wyłoniono firmę, która będzie wykonawcą generalnym przedsięwzięcia. 18 stycznia 2024 roku podpisano umowę z firmą Izoterm z Suwałk na wykonanie inwestycji.

– Budowa nowych mieszkań jest kolejnym z etapów rozwoju naszej gminy – wyjaśniał Marek Nazarko Burmistrz Michałowa podczas spotkania poświęconego podpisaniu umowy z wykonawcą. – Cieszę się, że podjęliśmy jako samorząd ryzyko utworzenia spółki, gdyż dzięki temu przedsięwzięciu, mieszkańcy zyskają nowe, funkcjonalne i dostępne mieszkania, które będą wynajmowane na długi czas. Wielu z nich będzie miało możliwość zamieszkania we własnym lokum, co jest ogromnym udogodnieniem,

szczególnie dla osób młodych w dzisiejszych czasach.

W najbliższym czasie spółka budowlana Niezapominajka rozpocznie nabór chętnych na mieszkania. To szczególnie ważne, ponieważ ideą projektu jest zapewnienie dostępności mieszkań dla jak największej liczby osób zainteresowanych zamieszkaniem w gminie Michałowo. Dzięki wynajmowi na długi czas oraz spodziewanej przystępnej cenie wynajmu, osoby lubiące

stabilizację znajdą tu idealne miejsce dla siebie.

– Budowa mieszkań to pierwszy etap przedsięwzięcia, już planujemy kolejne, gdyż wiemy, że zainteresowanie i potrzeby mieszkaniowe są ogromne. Własny kąt to nie tylko korzyść dla przyszłych lokatorów – potwierdza Marek Hanczaruk, prezes spółki Niezapominajka. – Korzyści są także dla lokalnej społeczności. Budowa mieszkań przyciąga nowych osiedleńców, stwarza potrzebę i możliwości powstawania nowych miejsc pracy dla mieszkańców Michałowa. Przyczynia się to do rozwoju gospodarczego miejscowości i poprawy sytuacji na rynku pracy. To bez wątpienia inwestycja, która przyniesie wiele korzyści dla całej społeczności gminy Michałowo – dodaje prezes Niezapominajki. (jns)



Śnieg na dachach

Urząd Miasta w Zabłudowie przypomina o konieczności usuwania śniegu zalegającego na dachach budynków.

Apelujemy do mieszkańców o zwracanie uwagi na zagrożenia powodowane przez zalegający na dachach śnieg. Śnieg często stanowi groźne obciążenie dla konstrukcji nośnej dachu. Śnieg zalegający na dachu może być przyczyną tragedii, zwłaszcza gdy nie jest usuwany regularnie. Niebezpieczne dla zdrowia i życia są także

lodowe sople i nawisy śniegowe. Trzeba je usuwać na bieżąco, by nie stanowiły zagrożenia dla ludzi. W kwestii tej prawo nakłada na administratorów i właścicieli budynków określone obowiązki.

Właściciele, zarządcy i administratorzy budynków są zobowiązani przez ustawę Prawo budowlane do usuwania z dachów śniegu i lodu. W czasie odwilży nawet kilkucentymetrowa warstwa śniegu robi się ciężka i często zamienia się w lód. To zjawisko bardzo niebezpieczne dla konstrukcji dachów

płatkich, pokrywających np. hipermarkety, hale produkcyjne lub hale wystawiennicze.

Usuwanie śniegu i lodu spoczywa nie tylko na właścicielach dużych budynków czy hal przemysłowych, ale również na właścicielach prywatnych domów.

Gdy zauważymy niebezpieczne nawisy, sople lub zalegający śnieg na dachu, nie wahajmy się powiadomić odpowiednich służb, które wyegzekwują od właścicieli, zarządców i administratorów bezpieczne użytkowanie obiektów. Czasem jeden telefon może uratować czyjeś zdrowie lub życie. (waz)

W Michałowie wywóz śmieci w tej samej cenie

Stawki opłat za wywóz śmieci na terenie gminy Michałowo będą w tym roku na takim samym poziomie jak w roku 2023.

– W obecnych czasach, kiedy ceny wielu towarów i usług systematycznie rosną, utrzymanie stawek na tym samym poziomie za wywóz śmieci



stanowi istotne ułatwienie dla mieszkańców – mówił przedstawiając projekt uchwały w tej sprawie Marek Nazarko burmistrz Gminy Michałowo. – Wielu z nich stara się codziennie zarządzać swoim budżetem i ostrożnie dobierać wydatki, dlatego brak wzrostu opłat to wiadomość, która ucieszy wielu właścicieli gospodarstw domowych.

W obecnym roku 2024, tak jak w poprzednim, Rada Miejska w Michałowie uzależniła wysokość opłat za śmieci od liczby osób zamieszkujących nieruchomości.

ODPADY SELEKTYWNE – miesięczna stawka to 31 zł od jednego mieszkańca zamieszkującego daną nieruchomość.

ODPADY NIESELEKTYWNE – w tym przypadku miesięczna stawka opłaty podwyższonej, jeżeli właściciel nieruchomości nie wypełnia obowiązku zbierania odpadów w sposób selektywny, to 93 zł od jednego mieszkańca zamieszkującego daną nieruchomość.

(jns)

Festiwal Przebudzonych Tutaka 2024 Znamy datę imprezy



Fot. Fundacja Tutaka/FB

Już wiadomo, kiedy odbędzie się tegoroczny Festiwal Przebudzonych Tutaka na polanie uroczyska Boryk. Zaplanowany został w terminie 12-14 lipca 2024 roku.

Festiwal Przebudzonych Tutaka to wydarzenie, podczas którego spotykają się Białorusini oraz wszyscy zainteresowani kulturą białoruską. Króluje muzyka, ale w programie są różnego rodzaju wydarzenia, m.in. spektakle dla dzieci i dorosłych, warsztaty, dyskusje, gry i zabawy rodzinne czy kiermasz. Festiwal odbywa się tradycyjnie w lipcowy weekend na uroczysku Boryk, czyli polanie w środku lasu koło Gródka.

Na początku stycznia odbyło się świąteczne spotkanie prezydenta RP Andrzeja Dudy ze społecznością białoruską, w tym z liderką sił demokratycznych Swiattaną Cichanouską.

Byli na nim obecni przedstawiciele Fundacji Tutaka, którzy organizują

Festiwal Przebudzonych Tutaka. W mediach społecznościowych poinformowali, że Festiwal zyskał wsparcie Biura Swiattany Cichanouskiej. Liderka białoruskiej opozycji potwierdziła swój tradycyjny udział w Komitecie Honorowym festiwalu.

Wiadomo też, że w tegorocznej edycji wydarzenia uczestniczyć będzie doradca Cichanouskiej – Franciszak Wiaczorka. Podano również datę tegorocznego Festiwalu – będzie to 12-14 lipca.

Organizatorzy imprezy podkreślają, że Festiwal Przebudzonych Tutaka przekształca się w największe spotkanie Białorusinów mieszkających poza Białorusią oraz osób wspierających wolną Białoruś. Na ostatni festiwal przyjechały osoby m.in. z Wilna czy Londynu, a nawet z Barcelony. Oczywiście nie zabrakło Białorusinów mieszkających w Białymstoku czy gminie Gródek.

(ad)

Budżet Supraśla na 2024 rok uchwalony

Rada Miejska w Supraślu uchwaliła budżet na nowy rok. W sumie na inwestycje gmina przeznaczyła w 2024 roku ponad 36 milionów złotych.

Za przyjęciem uchwały budżetowej na bieżący rok było ośmiu radnych, jedna osoba wstrzymała się od głosu, pięciu radnych nie uczestniczyło w głosowaniu.

Do najważniejszych inwestycji w 2024 roku należą:

- rozbudowa i modernizacja infrastruktury wodno-kanalizacyjnej na terenie gminy – ponad 12 mln. zł,
- budowy, przebudowy i rozbudowy dróg gminnych wraz z infrastrukturą techniczną, m.in. ulice: Posterunkowa, Szkolna i Cegielniana w Supraślu; Miodowa i Pszczela w Sowlanach; Gruszkowa, Jagodowa, Śliwkowa, Truskawkowa i Żółwia w Sobolewie; Orzechowa i Leszczynowa w Grabówce, a także projekt przebudowy ulic Kwiatowej i Różanej w Grabówce; droga w Cieliczance; ulice Osiedlowa i Krótka w Karakulach; Granitowa i Agatowa w Henrykowie; Sosnowa w Ogrodnickach; Marcina w Zaściankach oraz droga w Sokołdzie i pętla autobusowa w Ciasnem – 11 443 100 zł,

- dokończenie rozbudowy rynku w Supraślu – 5 656 690 zł,
- powierzchniowe utwardzanie nawierzchni ul. Zagórnej i Kamiennej w Ogrodnickach, Podleśnej i Szpaczej w Sobolewie – 5 607 021 zł,
- projekt budowy ul. Panamskiej w Grabówce – 50 tys. zł,
- przebudowa chodników na ul. Klubowej i Górnej w Kolonii Grabówka – 48 tys. zł,
- budowa ul. Sosnowej i Pogodnej w Zaściankach – 1 100 000 zł,
- modernizacja oświetlenia – 1 460 000 zł,
- budowa Gminnych Stref Aktywności w Grabówce (przy przedszkolu na Leszczynowej) oraz w Supraślu – 1 326 550 zł.

Tak jak w minionych latach władze Supraśla inwestują w poprawę jakości obiektów edukacyjnych w gminie. Przeznaczono środki na modernizację boiska przy szkole w Sobolewie, adaptację pomieszczeń i wyposażenie żłobka w Supraślu oraz na zakup nowego agregatu prądotwórczego w szkole w Sobolewie – informuje

supraski magistrat.

Gmina Supraśl planuje również zakup nieruchomości pod inwestycje. W tegorocznym budżecie zarezerwowano na ten cel 2,850 mln zł. Zostanie za to zakupiona m.in. działka z przeznaczeniem na parking przy nowym żłobko-przedszkolu w Sobolewie oraz pod budowę Ośrodka Integracji Społecznej dla mieszkańców Grabówki, Henrykowa, Sobolewa, Sowlan i Zaścianek ze specjalnym przeznaczeniem na działalność senioralną. Na projekt tego bardzo oczekiwanego przez mieszkańców Grabówki obiektu zarezerwowano w budżecie Gminy Supraśl 400 tys. zł. Dodatkowo środki na ten cel są zarezerwowane również w Białostockim Obszarze Funkcjonalnym.

Jak co roku, gmina Supraśl wspiera inwestycje realizowane wspólnie ze Starostwem Powiatowym w Białymstoku. W tym roku będzie to przygotowanie dokumentacji projektowej budowy dróg powiatowych w tym: do Łażni; z Ogrodniczek do Nowodworców; a także ścieżki rowerowej Karakule – Sowlany oraz przebudowy z rozbudową drogi Ciasne – Ogrodnicki – 313 242 zł. (oprac. PG)

Starostwo się buduje

Zima niestraszna budowlańcom, którzy dzień po dniu pracują nad ukończeniem wnętrza nowego budynku Starostwa Powiatowego w Białymstoku.

Jak wyglądają postępy prac na budowie sprawdzali: członkowie Zarządu Powiatu Białostockiego, przewodniczący rady, sekretarz i dyrektor ds. organizacyjnych.



- Widać postęp, mamy dobre tempo, oby jak najszybciej dokończyć prace i by mieszkańcy mogli cieszyć się z umieszczenia wszystkich wydziałów w jednym budynku – mówi starosta Jan Bolestaw Perkowski.

Warto dodać, że budynek będzie w pełni przystosowany do potrzeb osób z niepełnosprawnościami. Już dziś warto zobaczyć, jak wyglądają wnętrza.

(waz)

Ostrożnie z tymi firmami w gminie Zabłudów

Władze gminy Zabłudów przestrzegają mieszkańców przed podejrzanymi firmami i osobami nawiedzającymi domy i podającymi się za przedstawicieli różnych firm rzekomo współpracujących z samorządem gminy. Komunikaty w tej sprawie ukazały się na stronach internetowych gminy Zabłudów.

„Prosimy o zachowanie ostrożności, sprawdzanie tożsamości osób przeprowadzających tzw. kontrolę, weryfikowanie ich uprawnień oraz zgłaszanie policji wszelkich sytuacji budzących wątpliwość” – piszą urzędnicy Urzędu Miasta Zabłudów.

Chodzi o fikcyjne kontrole przeprowadzane przez rzekomych przedstawicieli funduszu ochrony środowiska i gospodarki wodnej.

W ostatnich dniach mieszkańcy zgłaszają, że do ich domów przychodzi osoba, które przedstawiają się jako reprezentanci lub partnerzy Narodowego bądź Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej. Okazują legitymacje i żądają dostępu do pomieszczeń grzewczych w celu ich rzekomej kontroli, proszą o dokumenty tożsamości, przeprowadzają ankiety, a w przypadku nieobecności zostawiają fikcyjne zawiadomienia w skrzynkach pocztowych. Osoby te zapowiadają także przeprowadzenie

kontroli w najbliższych tygodniach. Najprawdopodobniej są to próby oszustw bądź wyłudzeń.

„W związku z licznymi zgłoszeniami, WFOŚiGW w Białymstoku informuje, że nie przeprowadza żadnych kontroli inwestycji bez wcześniejszego umówienia telefonicznego przez pracowników WFOŚiGW” – czytamy w komunikacie gminy.

Pracownicy funduszu przy okazji kontroli przedstawiają stosowne upoważnienia, które można zweryfikować dzwoniąc pod numery telefonu WFOŚiGW.

W razie wątpliwości należy się skontaktować z Wojewódzkim Fundusze Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Białymstoku, pod numerami telefonu: 85-875-81-92 lub 537-222-708

„Apelujemy, by nie wpuszczać takich osób do domów, nie udostępniać im żadnych dokumentów, faktur itp.” – przestrzegają urzędnicy w komunikacie. Namawiają, by pamiętać

o sąsiadach seniorach, szczególnie tych samotnych, „upewnijmy się, że wiemy, jak postąpić w sytuacji, gdy ktoś pod pretekstem kontroli chce wejść do ich domów i mieszkań” – czytamy w komunikacie.

Drugie ostrzeżenie dotyczy programu „Czyste powietrze” i firm oferujących usługi w zakresie dofinansowania instalacji nowego źródła ciepła czy też kompleksowej termomodernizacji.

„Gmina Zabłudów nie promuje i nie współpracuje z żadną firmą oferującą takie usługi” czytamy w komunikacie.

W związku z licznymi pytaniami oraz zgłoszeniami telefonicznymi, które miały miejsce w ostatnich dniach, burmistrz Zabłudowa informuje, iż nie ponosi odpowiedzialności za treści przekazane przez firmę prowadzącą spotkanie w Szkole Podstawowej w Zabłudowie dnia 11.01.2024 r. w ramach Programu „Czyste Powietrze”.

Burmistrz przypomina, że „mieszkańcy naszej gminy mogą za pośrednictwem tutejszego urzędu złożyć wniosek o dotację oraz otrzymać bezpłatną pomoc w zakresie weryfikacji wniosku pod kątem wymagań Programu Czyste Powietrze”. (zab)

Program teleopieki nad seniorami

Gmina Zabłudów jest jedną z sześciu gmin powiatu białostockiego, w której samorząd województwa podlaskiego będzie realizować czteroletni „Program teleopieki domowej – program wsparcia polityki senioralnej oraz osób z niepełnosprawnościami”.

W całym województwie ośrodków, które będą realizowały program jest 35. Jak zaznacza burmistrz Supraśla Radosław Dobrowolski, w ramach programu starsze i niesamodzielne osoby będą objęte teleopieką, usługami opiekuńczymi, sąsiedzkimi i asystenckimi.

Wsparcie będzie dostosowane do ich indywidualnych potrzeb, a w pierwszej kolejności udzielane będzie tym, którzy

nie korzystają z pomocy w ramach istniejącego systemu pomocy społecznej.

Działanie warte 45 mln zł jest wsparte środkami unijnymi (38 mln zł) i krajowymi (2,5 mln zł), wkład własny gmin wynosi 10 procent.

W powiecie białostockim w programie uczestniczą: Miejsko-Gminny Ośrodek Pomocy Społecznej w Czarnej Białostockiej; Gminny Ośrodek

Pomocy Społecznej w Gródku; Centrum Usług Społecznych w Łapach; Miejski Ośrodek Pomocy Społecznej Supraśl; Miejski Ośrodek Pomocy Społecznej w Wasilkowie; Miejski Ośrodek Pomocy Społecznej w Zabłudowie. (waz)



Fot. M. Duchnowski UMWP

Nowy wóz strażacki dla OSP w Folwarkach Wielkich



Dzięki dotacjom pozyskanym z budżetów: województwa podlaskiego, powiatu białostockiego i gminy Zabłudów jednostka OSP w Folwarkach Wielkich zakupiła średni samochód ratowniczo-gaśniczy. Jednostka wzbogaciła także swoje wyposażenie dzięki dotacji z funduszu ochrony środowiska i gospodarki wodnej.

31 maja 2023 roku Gmina Zabłudów podpisała umowę w sprawie udzielenia pomocy finansowej w formie dotacji celowej gminom z terenu województwa podlaskiego na zakup sprzętu ratowniczo-gaśniczego i umundurowania lub działań szkoleniowych w zakresie bezpieczeństwa w ruchu drogowym dla jednostek Ochotniczych Straży Pożarnych.

W tym samym dniu Burmistrz Zabłudowa podpisał porozumienie w sprawie wsparcia z budżetu powiatu białostockiego na zakup samochodu średniego ratowniczo-gaśniczego.

W wyniku podjętych działań jednostka OSP w Folwarkach Wielkich zebrała fundusze na zakup średniego samochodu ratowniczo-gaśniczego – kwotę 399 950 zł, na którą złożyły się dotacje w wysokości:

20 tysięcy złotych z budżetu województwa podlaskiego,

50 tysięcy złotych z budżetu powiatu białostockiego,

250 tysięcy złotych z budżetu gminy Zabłudów

oraz środki funduszy sołectkich wsi Kudrycze i wsi Kołpaki w łącznej wysokości 30 452 zł, a także środki własne

OSP w wysokości 49 498 zł.

Oprócz nowego wozu strażackiego drухowie z jednostki Ochotniczej Straży Pożarnej w Folwarkach Wielkich otrzymali wcześniej sprzęt strażacki. Zakup sfinansowano z udzielonej dotacji celowej WFOŚiGW w Białymstoku oraz NFOŚiGW w wysokości 25 tys. złotych. Sprzęt zakupiony strażakom poprawił efektywność ich pracy oraz ułatwił i przyspieszył działania w niesieniu pomocy.

(zab)



Wyzwania i kontynuacja dobrych projektów

Budżet gminy Michałowo na 2024 rok



Budżet Michałowa na rok 2024 pokazuje, że gmina nie zamierza spocząć na laurach, ale kontuuje już wdrożone inicjatywy oraz podejmuje nowe – przekonuje burmistrz Marek Nazarko. Za swój cel uznaje dalszy rozwój gminy i poprawę jakości życia mieszkańców.

Burmistrz podkreśla, że budżet gminy Michałowo na 2024 rok ukierunkowany jest na rozwój, poprawę jakości życia mieszkańców oraz zabezpieczenie niezbędnych środków na funkcjonowanie jednostek gminnych. Inicjatywy takie jak budowa domów, przedszkola, oczyszczalni ścieków czy modernizacje dróg wpływają na jakość infrastruktury i środowiska naturalnego. Kontynuacja dotychczasowych programów i działań dodatkowo przyczynia się do wsparcia mieszkańców w różnych sferach życia.

– Gmina Michałowo jest przykładem dobrze zarządzanego samorządu, który odpowiedzialnie dba o swoją społeczność i jej potrzeby – mówi Maria Bożena Ancipiuk, przewodnicząca Rady Gminy. – Jesteśmy przykładem samorządu lokalnego, który skutecznie planuje inwestycje i działania, mające na celu poprawę jakości życia swoich mieszkańców. Przez ciągłą troskę o rozwój infrastruktury, kulturę oraz wsparcie

społeczności lokalnej, dążymy do stania się miejscem, gdzie warto żyć.

Jedną z najważniejszych inicjatyw planowanych na najbliższy rok jest **BUDOWA DOMÓW MIESZKALNYCH** przez spółkę Niezapominajka. Ten projekt zyskał już zainteresowanie mieszkańców. Ma na celu zapewnienie atrakcyjnych cenowo mieszkań dla rodzin, które chcą kontynuować życie w gminie bądź dopiero się tutaj osiedlić. Dostępne nieruchomości będą miały różne metraże i będą spełniać najnowsze standardy budowlane.

Kolejną istotną inwestycją jest **BUDOWA GMINNEGO PRZEDSZKOLA**. W odpowiedzi na rosnące zapotrzebowanie na miejsca wychowania przedszkolnego, a także na wiek i warunki pobytowe w istniejącej do tej pory placówce samorząd zamierza dostosować infrastrukturę do potrzeb najmłodszych. Nowe przedszkole będzie posiadało nowoczesne zaplecze

dydaktyczne i rekreacyjne, które umożliwi dzieciom rozwijanie swoich umiejętności i talentów.

W następnej kolejności zadań gminy na 2024 r. jest **BUDOWA OCZYSZCZALNI ŚCIEKÓW**. Realizacja tego przedsięwzięcia pozwoli na skuteczną obróbkę ścieków, minimalizując negatywne skutki dla ekosystemu i zdrowia ludzi. Gmina Michałowo nie zapomina również o infrastrukturze drogowej. **Przebudowa dróg** gminnych w Cisówce oraz powiatowych w Hieronimowie jest niezbędna, aby zapewnić mieszkańcom bezpieczne i komfortowe warunki podróży. **Modernizacja oświetlenia** na terenie gminy również wniesie istotny wkład w poprawę bezpieczeństwa i estetyki przestrzeni publicznej. Kolejnym ważnym projektem jest **NAPRAWA DRÓG W STREFIE PRZYGRANICZNEJ**. Wzrost ruchu granicznego wymaga odpowiedniej infrastruktury, która umożliwi komfortowe podróżowanie.

– Pamiętamy także o zachowaniu dziedzictwa kulturowego – wlicza Marek Nazarko, burmistrz Michałowa. – Remont kościoła w Jałowce jest

jednym z priorytetowych zadań, które zostaną zrealizowane w najbliższych latach. Restauracja i konserwacja tego obiektu pozwoli na zachowanie jego historycznego charakteru i długotrwałe korzystanie przez mieszkańców.

Warto również podkreślić, że w tym roku samorząd gminy Michałowo utrzymuje dotychczasowe programy i działania, które przyczyniały się

do poprawy warunków życia mieszkańców. Będą to: zwolnienie z podatków, droga do gospodarstwa, lokalna inicjatywa społeczna, program dociepleń domów, pomoc lekowa, 2000 zł extra dla osób w trudnej sytuacji finansowej, twój biznes, gminny transport, dofinansowanie przydomowej oczyszczalni ścieków oraz studni głębinowych, dofinansowanie działalności NGO – to tylko niektóre z działań,

które będą kontynuowane i rozwijane.

Ponadto samorząd gminy Michałowo inicjuje kolejne nowe działania takie jak „Wieś na wzór”, które mają na celu rozwój obszarów wiejskich i poprawę warunków życia na wsi oraz działanie „Porządkowanie miejsc pamięci” jako ważny element ochrony dziedzictwa historycznego i edukacji społeczności lokalnej.

(jns)

Usuwanie azbestu w gminie Gródek

Ponad 207 ton odpadów azbestowo-cementowych zdeponowanych na 109 nieruchomościach na terenie Gminy Gródek zostanie zutylizowanych do końca stycznia.

Umowę w tej sprawie Gmina Gródek zawarła z Wojewódzkim Funduszem Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Białymstoku 11 stycznia. Całkowita wartość zadania pod nazwą „Usuwanie wyrobów zawierających azbest z terenu Gminy Gródek” wynosi 120 281,00 zł, przy dotacji w wysokości 66 266,11 zł, co stanowi 60 proc. kosztów kwalifikowanych zadania.

W ramach przedsięwzięcia planowana jest utylizacja 207,03 ton odpadów azbestowo-cementowych zdeponowanych na 109 nieruchomościach na terenie Gminy Gródek. Ma to nastąpić do końca stycznia 2024 roku.

To już jedenasta edycja projektu realizowanego przy dofinansowaniu

ze środków Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Białymstoku oraz ze środków Narodowego Funduszu Ochrony

Środowiska i Gospodarki Wodnej. W latach 2009-2021 przy wsparciu dotacji w wysokości 190 605,31 zł udało się zutylizować 795,05 Mg odpadów azbestowo-azbestowych zdeponowanych na 422 nieruchomościach położonych na terenie Gminy Gródek.

(oprac. ad)



Fot. Wojewódzki Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Białymstoku

Delegacja gminy Supraśl z wizytą w Niemczech

Aktywna współpraca z gminą Grossenkneten w Niemczech trwa już ponad 25 lat. Dotąd, szczególnie widoczna była pod względem wymiany młodzieży szkolnej. Już na początku tegorocznych wakacji podlaską gminę odwiedzi grupa nastolatków z Niemiec.

Podczas spotkania roboczego w Grossenkneten, które odbyło się 11 stycznia, omówiono sprawy dotyczące współpracy w 2024 roku.

Obie strony deklarowały chęć dalszej współpracy i wymiany młodzieży, m.in.

młodzieżowych drużyn pożarniczych, grup sportowych czy muzycznych, a także stowarzyszeń. Ustalono, że pod koniec czerwca bieżącego roku, gminę Supraśl odwiedzi grupa młodzieży z Niemiec – informuje supraski magistrat.

Burmistrz Supraśla oraz burmistrz Grossenkneten rozmawiali też o możliwościach współpracy przy tworzeniu wspólnych projektów np. muzycznych czy kulturalnych aktywizujących społeczność oraz o promocji lokalnych twórców i produktów.

Przedstawiciele gminy Grossenkneten poinformowali o możliwości udziału polskich wystawców na jarmarkach świątecznych.

(PG)

Nietypowe obserwatorium przyrody w Raduninie

We wsi Radunin w gminie Gródek powstał nietypowy obiekt. Jest przeznaczony zarówno dla turystów, jak i lokalnej społeczności, a także dla miłośników przyrody poszukujących wytchnienia w otoczeniu natury. Obserwatorium przyrody wpisuje się w istniejącą przestrzeń. Uwagę przykuwa forma architektoniczna – elewacje budynku są obłożone połówkami i plastrami pni drzew.

– Koncepcja obserwatorium zainspirowana została francuskimi rzeźbami mieszkalnymi z regionu Gaskonii, okolic Bordeaux. Pomysł adaptacji tego rodzaju struktur w Podlasiu wynika z potrzeby przyciągnięcia turystów w mniej aktywnych sezonach oraz zaspokojenia zainteresowania estetycznymi doświadczeniami wśród odwiedzających – wyjaśnia Adam Kamiński, prezes Lokalnej Grupy Działania Puszcza Knyszyńska, która była odpowiedzialna za realizację projektu.

EkoARTEsium, bo taka nazwa używana jest w odniesieniu do obiektu, powstało dzięki współpracy ze Stowarzyszeniem „Lokalna Grupa Działania – Tygiel Doliny Bugu”. Obiekt został zrealizowany na terenie należącym do Gminy Gródek.

PNIE DRZEW NA ELEWACJI

Projekt obserwatorium został zainicjowany przez studentów Wydziału Architektury Politechniki Białostockiej, pracujących pod kierunkiem pracowników naukowych. Jest to efekt współpracy akademickiej i kreatywności młodych architektów.

Zaprojektowany budynek przeznaczony jest dla jednej osoby i będzie użytkowany czasowo.

– Obiekt swoją formą wpisuje się w istniejącą przestrzeń, nawiązując do sterty ułożonych ściętych pni drzewnych, które często możemy ujrzyć przy traktach leśnych – opisuje architekt Janusz Grycel zaangażowany w projekt.

Forma budynku znakomicie współgra z otaczającym krajobrazem.

– Elewacje boczne budynku obłożone są połówkami z pni drzew. Z kolei elewacja frontowa i tylna obłożone są pociętymi plastrami pni drzew. Wnętrze budynku jest doświetlone za pomocą aluminiowych kubicznych okien zlokalizowanych w przeciwległych narożnikach budynku – podaje architekt.

NIE TYLKO DLA ORNITOLOGÓW

Adam Kamiński podkreśla: – Obserwatorium dedykowane jest zarówno dla turystów, jak i lokalnej społeczności, a także dla miłośników przyrody poszukujących wytchnienia w otoczeniu natury.

Obserwatorium powstało na rzucie prostokąta o wymiarach 5,14 x 2,74 m. Wysokość obiektu to 3,70 m. Zajmuje powierzchnię 14 mkw. (8,13 mkw. powierzchni użytkowej) i ma kubaturę 49 metrów sześciennych. Budynek składa się z dwóch stref: wewnętrznej (zamkniętej) oraz zewnętrznej (otwartej). W pierwszej znalazły się: miejsce do jedzenia-odpoczynku, toaleta i magazynek. W drugiej – taras oraz dojście do zbiornika wodnego.

Jak można korzystać z nietypowego obserwatorium przyrody? – Zarządzanie obserwatoriami leży w gestii samorządów gminnych, które ustalają zasady korzystania. Ogólnie dostęp jest bezpłatny, chyba że obserwatorium funkcjonuje pod opieką lokalnych kwater agroturystycznych – komentuje nasz rozmówca.

KOLEJNE PROJEKTY? TRWAJĄ PRACE

Dokumentacja projektowa obiektu powstała w Pracowni Architektury Kultur Lokalnych Wydziału Architektury Politechniki Białostockiej kierowanej przez prof. dr hab. inż. arch. Jerzego Uścińowicza. Za architekturę odpowiadają dr inż. arch. Janusz Grycel i studentka Magdalena Dworakowska. Za konstrukcję – mgr inż. Dariusz Kiluk. Jednostką projektową jest z kolei Instytut Innowacji i Technologii Politechniki



Białostockiej, na którego czele stoi mgr inż. Tomasz Stypułkowski.

Całkowity koszt inwestycji wyniósł około 180 tysięcy złotych. Projekt został zrealizowany dzięki funduszom pochodzącym z programu Leader, z LGD jako operatorem tego programu.

Prezes Adam Kamiński pytany o podobne realizacje w przyszłości, odpowiada: – Obecnie trwają prace nad kolejnymi projektami, z potencjałem na otrzymanie wsparcia od marszałka oraz środków Unii Europejskiej. Inicjatywy te są częścią szerszej strategii, mającej na celu tworzenie kompleksowych rozwiązań w ramach programu Xylopolis. Współpraca z samorządami gminnymi LGD jest aktywnie rozwijana, a potencjalne zaangażowanie Lasów Państwowych w projekty proekologiczne stanowi obiecujący kierunek rozwoju.

Anna Dycha

Autorem zdjęć jest Adam Kamiński



Zamknięty most w Królowym Moście



Rozpoczęły się prace budowlane na moście przez rzekę Płoską w Królowym Moście (tym na Trakcie Napoleońskim). Został całkowicie wyłączony z użytkowania. Przejdzie gruntowny remont, zostanie też przebudowana prowadząca do niego droga.

– Most na rzece Płosce zostanie gruntownie przebudowany. Przy okazji przebudujemy też drogę gminną prowadzącą do mostu – zapowiadał już w rozmowie z „Gminnym Kurierem Sąsiedzkim Bia24” wójt gminy Gródek Wiesław Kulesza.

Prace budowlane ruszyły. Dokonano już rozbiórki elementów drewnianych mostu. W kolejnych etapach

planowane jest odnowienie i zabezpieczenie antykorozyjne elementów stalowych przeprawy i wykonanie nowej, drewnianej konstrukcji. Obecnie most na rzece Płosce jest wyłączony z użytkowania. Pomimo widocznego oznakowania terenu budowy wóldarze gminy proszą o zachowanie ostrożności w Królowym Moście.

W ramach zadania wyremontowany

zostanie również fragment drogi prowadzącej do mostu. Na odcinku ponad 400 m wyprofilowana zostanie podbudowa a nawierzchnia wyżywirowana. Całość robót powinna zostać ukończona do sierpnia 2024 r.

Wykonawcą inwestycji jest BUDREXMOSTY Sp. z o. o. Umowę z nim Gmina Gródek zawarła już 27 października 2023 roku.

Zadanie jest dofinansowane ze środków Rządowego Funduszu Rozwoju Dróg. Całkowita wartość wynosi 460 705,00 zł, w tym dofinansowanie 276 423,00 zł. (ad)

Charytatywne Koło Fortuny z Kołem Gospodyń Wiejskich w Karakulach



Fot.: Koło Gospodyń Wiejskich w Karakulach/FB

W odcinku specjalnym, który został wyemitowany w Telewizji Polskiej 25 grudnia, wystąpiło Koło Gospodyń Wiejskich w Karakulach. Wygraną kwotę przeznaczyło na cel charytatywny.

– To ekipa programu „Koło fortuny” znalazła naszą stronę w internecie i zaproponowała nam, by zagrać na szczytny cel – informuje Katarzyna Gawryluk-Jankowska z KGW w Karakulach, która uczestniczyła w programie. – Wybrałyśmy do przekazania naszej wygranej Hospicjum Proroka Eliasza w Makówce.

Wybór nie był przypadkowy. Gmina

Supraśl i Hospicjum współpracują – niedawno był tam m.in. festyn charytatywny na rzecz Hospicjum.

Jak relacjonuje uczestniczka gry Katarzyna Gawryluk-Jankowska, atmosfera podczas nagrania była wspaniała. Decydując się na udział w programie, panie nie wiedziały, że będzie to odcinek specjalny wyemitowany w Święta Bożego Narodzenia. Program

był nagrywany w maju, a w studiu panowała świąteczna atmosfera.

– Był stres, ale też dobra zabawa – przyznaje uczestniczka programu.

Odcinek specjalny z udziałem pań z Karakul widzowie mogli oglądać w świątecznym programie 25 grudnia o godz. 14.30 w TVP2. Członkiniom KGW udało się wygrać 31 tys. 850 zł. Kwota ta trafi do Hospicjum Proroka Eliasza w Makówce.

W nagraniu programu wzięły udział trzy panie, ale na nagranie pojechało całe Koło z Karakul liczące 15 osób. Realizatorzy programu zorganizowali pozostałym członkiniom koła wycieczkę po Warszawie, dzięki czemu gospodynie miło spędziły czas. Udział w telewizyjnym teleturnieju był nie tylko promocją dla KGW w Karakulach, ale także dla całej gminy Supraśl.

Koło Gospodyń Wiejskich w Karakulach działa od grudnia 2018 roku. Jego działania skupiają się na rozwoju społeczności lokalnej wsi Karakule. Poprzez organizację różnych form chcą pobudzić mieszkańców do aktywności i integracji. Wspólnie z działającym we wsi zespołem folklorystycznym „Jarzębina” organizują festyny, pikniki, biesiady, wycieczki. Wystawiają scenki, skecze, obrzędy.

Rugbiści z Sobolewa idą jak burza



Fot. UM Supraśl

Drużynę rugby tworzy 11 uczniów Szkoły Podstawowej w Sobolewie. Czterokrotnie już drużyna została mistrzem Polski w Rugby Tag.

– Jesteśmy dumni z naszych zdolnych sportowców i życzymy im dalszych sukcesów – podkreśla burmistrz Supraśla, Radosław Dobrowolski.

Podczas spotkania z uczniami, które odbyło się 5 stycznia, burmistrz Supraśla osobiście pogratulował oraz obdarował piłką do rugby każdego zawodnika.

Talent rugbistów ze szkoły

w Sobolewie wyrósł na skalę ogólnopolską. Pomimo iż przygoda z tą dyscypliną sportową rozpoczęła się w 2016 roku, to drużyna szybko wyrobiła sobie renomę.

Tak się wkręciliśmy, że już się nas boją w Polsce – powiedziała Małgorzata Osipiuk – trenerka. – Mówią o nas: to Ci z Sobolewa, patrzcie, jak oni piłkę podają. (PG)

Zapisy na najstarszy Ultramaraton w Podlaskiem

Po raz ósmy przyjadą do Puszczy Knyszyńskiej miłośnicy biegów ultra. Długodystansowców do Supraśla zaprasza Fundacja Tworzywo na „Ultra Śledzia”. Bieg zaplanowany jest na 16-17 lutego.

„Najgłębsze bagna, najgęstsze lasy i najpiękniejsze widoki, jakie może zaoferować Podlasie. A do tego najlepsi wolontariusze i najbardziej energetyczna impreza po biegu. Tak brzmi przepis na niezapomniane ULTRA!” – piszą organizatorzy wydarzenia.

Ultra Śledź to jedna z najbardziej znanych sportowych imprez w naszym regionie. Co roku przyciąga mnóstwo osób z całej Polski, przede wszystkim ze względu na swoją niepowtarzalną atmosferę. Dużym plusem i wartością dodaną tego wydarzenia jest ukształtowanie terenu, które nie tylko urozmaica dystanse biegowe, a wprowadza stu-procentową rywalizację maratońską.

Rejestracja na tegoroczne biegi kończy się na 8 lutego 2023 roku.

Cena za udział w biegu na najdłuższym dystansie „Ultra Bładziny” to 270 złotych (bez zniżek 300 zł). To nie tylko pakiet startowy, ale też zabezpieczenie m.in. medyczne, posiłki, picie. Ta trasa to prawdziwe wyzwanie. To 169 kilometrów do pokonania w 24 godziny, wyczyn, z którym mierzą się nieliczni.

W ubiegłym roku, jako pierwsi linię startu przekroczyli uczestnicy „Ultra Bładziny”. Do pokonania mieli aż 168 km. Aby było jeszcze trudniej, musieli wyrobić się w limicie 24 godzin. Wystartował także klasyczny „Ultra

Śledź” – 84 km, nie zabrakło również rywalizacji na najkrótszym dystansie – „Ultra Leszcz” 67 km.

We wszystkich trzech biegach wystartowało około 150 osób, jednak wielu uczestników zeszło z trasy ze względu na trudne warunki pogodowe, morderczy dystans, czy wysoki limit czasu na punktach pomiarowych. A najlepsi okazali się: Rafał Nojman, który w 20 godzin i 5 minut pokonał 168-kilometrową trasę „Ultra Bładziny”, Tomasz Szałachowski z wynikiem 5 godzin i 59 minut na dystansie 67 km w „Ultra Leszczu” oraz Sylwester Jakacki, któremu pokonanie 84 km „Ultra Śledzia” zajęło 7 godzin i 50 minut.

Organizatorem biegu była Fundacja Tworzywo, zaś Gmina Supraśl wsparła to wydarzenie.

(PG)

REKLAMA



architekci & budownictwo
o d 1 9 9 7

**PROJEKTY I REALIZACJA
DOMÓW JEDNORODZINNYCH
PRZY ZLECENIU BUDOWY PROJEKT ZA 1 ZŁ!**

OD PROJEKTU PO REALIZACJĘ tel. 609 576 067 miastoprojekt.eu

Dramatyczne święta rodziny z Michałowa



Święta Bożego Narodzenia są czasem radości, miłości i wspólnego spędzania chwil z najbliższymi. Ale czasami los przynosi tragedie, które mogą zrujnować magię tych wyjątkowych dni. Taki właśnie dramat spotkał Halinę Szwarz z Michałowa i jej rodzinę, gdy ich dom został zniszczony przez ogień. Teraz wiele osób dobrej woli zrzesza się, aby pomóc pogorzelncom w trudnych chwilach.

Historia Haliny Szwarz jest prawdziwą próbą siły i wytrwałości. Jeszcze niedawno cieszyła się z nadchodzących świąt, pełnych rodzinnych spotkań i wzajemnych życzeń. Jednak los sprawił, że ta radość zamieniła się w koszmar. W jednej chwili pożar strawił wszystko, co miała: jej dom, dobytek, bezpieczeństwo.

– Nie sposób nawet ogarnąć myślą, jaki to cios od losu – żali się pani Galina. – koleżanka Haliny Szwarz. – To straszne tak w jednej chwili stracić dorobek życia i dach nad głową, Halina tyle ostatnio wycierpiiała a teraz to – wzdycha kobieta.

Tragedia dotknęła nie tylko kobietę, ale także jej najbliższych. Rodzina stara się zrobić wszystko, aby wesprzeć ją w najtrudniejszych chwilach. Pani Halina trzy lat temu pożegnała męża Piotra, a rok później również najstarszą córkę Bożenę, która zmarła nagle i młodo. Teraz strata domu oznacza utratę miejsca, w którym człowiek czuje się bezpiecznie i w którym spędził wiele szczęśliwych chwil razem z rodziną.

Gdy los przynosi tragedię, na szczęście zawsze znajdują się ludzie dobrej woli, gotowi pomóc w najtrudniejszych chwilach. Kiedy wieść o tym, co się stało, rozeszła się po społeczności lokalnej, wielu ludzi zareagowało natychmiast. Rozpoczęto zbiórkę pieniędzy na pomoc pani Halinie i jej rodzinie.

Fala wsparcia i solidarności, jaka nastąpiła, była poruszająca. Na potrzebę pomocy szybko zareagowały gminne instytucje kultury, placówki edukacyjne i osoby

prywatne. Gminny Ośrodek Kultury w Michałowie, Samorządowe Przedszkole w Michałowie, Niepubliczne Przedszkole i Żłobek Michałkowo, Koło Gospodyń Wiejskich Czerwone Szpilki oraz Koło Gospodyń Wiejskich w Bondarach, formacje artystyczne i soliści, a także wiele osób prywatnych. Zaczęto organizować zbiórki pieniędzy, licytacje, koncerty, kiermasze i inne inicjatywy, które miały na celu zebranie środków na odbudowę życia pani Haliny. W mediach społecznościowych wystartowały kampanie zbiórkowe, a wiele osób znalazło sposoby na przekazanie wsparcia finansowego. Budujące jest, że w czasach, gdy wielu ludzi skupia się na sobie, istnieje nadal taka liczna grupa tych osób gotowych podać rękę drugiemu człowiekowi w potrzebie. Właśnie to jest esencją świąt Bożego Narodzenia – dawanie, solidarność i miłość bliźniego.

– Jesteśmy całym sercem z panią Halinką – mówiła ze sceny inicjatorka Charytatywnego Koncertu Kolęd i Kiermaszu Rozmaitości Magdalena Jurczuk z Czerwonych Szpilek. – Chcemy pomóc, choć w małym stopniu, choć trochę i wesprzeć odbudowę domu po pożarze. Dlatego dzisiaj dziękujemy za tak liczny odzew i stawiennictwo na koncert, zapraszamy na kiermasz, liczy się każda złotówka, za którą z serca dziękujemy – mówiła łamiącym się od wzruszenia głosem pani Magdalena Jurczak.

Na Koncercie Kolęd wystąpiły też maluchy z Michałkowa, która to placówka kilka dni wcześniej przeprowadziła kiermasz łakoci i zebrała niebagatelną sumę ponad 7 tys. zł na cel wsparcia pogorzelnców. Pani Angelika



MICHAŁOWO

Gryko dyrektorka przedszkola Michałkowo przekazała czek i prezenty Halinie Szwarz i jej rodzinie.

Również społeczność prawosławna, której członkiem jest pani Halina okazała wsparcie i w Cerkwi im. Mikołaja Cudotwórcy w Michałowie odbyła się zbiórka na tacę w celu pomocy Pani Szwarz i jej rodzinie.

Fundusze zebrane przez społeczność lokalną i szeroką rzeszę osób wspierających może choć w niewielkim stopniu, ale zawsze, pomocą odbudować dom i życie 70-letniej wdowy. Będzie to długotrwały, żmudny proces, ale z pewnością otrzyma ona wsparcie, którego tak bardzo potrzebuje, aby przetrwać ten trudny okres.

Tragedia, która się przydarzyła pani Halinie to przypomnienie, że niektóre wydarzenia są poza naszą kontrolą i mogą dotknąć każdego z nas, niezależnie od pozycji społecznej czy materialnej.

- Nikt nie jest odporny na takie dramaty - podkreślała Magdalena Jurczuk. - Dlatego ważne jest, abyśmy

stawali się lepszymi ludźmi i byli gotowi pomagać innym w potrzebie.

Ten dramatyczny wypadek przypomina nam, że na ziemi jesteśmy po to, aby wspierać się nawzajem i być dla siebie wsparciem w najtrudniejszych chwilach. Cieszy zatem fakt, że to niezwykle trudne doświadczenie, jest sprawdzianem dla całej społeczności, która staje na wysokości zadania.

Na rzecz pomocy pani Halinie

funkcjonuje też zbiórka on line na platformie zrzutka.pl. W chwili zamknięcia tego wydania gazety na koncie było 17,5 tysiąca złotych. (jns)



SKANUJ KOD
DO ZBIÓRKI NA
RZECZ POMOCY
POGORZELCOM



REKLAMA

16-050 Michałowo ul. Sienkiewicza 21A tel. 85 7 189 424 e-mail: sekretariatmosir@michalowo.eu

MIEJSKI OŚRODEK SPORTU I REKREACJI W MICHAŁOWIE

- o pełnometrażowy basen pływacki
- o zajęcia z aqua aerobiku
- o nauka pływania
- o zjeżdźalnia
- o sauna
- o jacuzzi
- o siłownia



mosir.michalowo.eu



Kodeks Supraski wydany w języku polskim

Organizatorzy obchodów Roku Kodeksu Supraskiego postanowili przybliżyć jego treść nie tylko poprzez konferencje i wykłady, ale także poprzez wydawnictwa, które trafią do większej grupy odbiorców. Kodeks Supraski w języku polskim wydała Fundacja Oikonomos i Książnica Podlaska im. Łukasza Górnickiego w Białymstoku – to pierwsze tłumaczenie zabytku spisane w języku staro-cerkiewno-słowiańskim na język nowożytny.

W Książnicy Podlaskiej 7 grudnia odbyła się promocja wydania przetłumaczonego na język polski Kodeksu Supraskiego. Tłumaczenie ukazało się w Roku Kodeksu Supraskiego w Województwie Podlaskim dla uczczenia tysiąclecia powstania rękopisu w Bułgarii, pięćsetlecia pojawienia się go w Prawosławnym Monasterze Supraskim w Państwie polsko-litewskim i dwusetnej rocznicy włączenia go do obiegu naukowego przez ks. Michała Bobrowskiego.

– W przypadku Kodeksu Supraskiego trzeba podkreślić, że jest to najbardziej znany na świecie zabytek piśmiennictwa staro-cerkiewno-słowiańskiego, który powstał w okresie jeszcze przed 1054 rokiem na terenie

Bułgarii. Czyli wówczas, kiedy był jeden święty powszechny Kościół, który trwał w jedności hierarchicznej i sakramentalnej. W związku z tym Rok Kodeksu Supraskiego i związane z nim obchody mają szczególny wymiar, na różnicowanym po prawie tysiącu latach naszym obszarze. Powinien dawać ten kodeks dużo do myślenia, do refleksji – mówi nam burmistrz Supraśla Radosław Dobrowolski.

Wydania dzieła podjęła się Książnica Podlaska im. Łukasza Górnickiego w Białymstoku, a nad przekładem pracowało 28 specjalistów z całej Polski pod ogólną redakcją ks. Henryka Paprockiego przy współpracy prof. Aleksandra Naumowa i ks. Jarosława Józwicka.

– To świeckie i duchowne osoby, wybitni sławiści z ośrodków naukowych: krakowskiego, poznańskiego, łódzkiego i oczywiście z naszego Uniwersytetu w Białymstoku – informował ks. Jarosław Józwick, kanclerz Akademii Supraskiej i koordynator obchodów Roku Kodeksu Supraskiego.

– Zarząd Województwa Podlaskiego z ogromną satysfakcją uczestniczy we wszelkich wydarzeniach promujących i ukazujących wartość oraz znaczenie Kodeksu Supraskiego. Do szczególnie ważnych z nich należała możliwość udostępnienia Polakom zapoznania się z niezwykłym bogactwem treści Kodeksu Supraskiego w ojczystym języku – podkreśla Wiesława Burnos z zarządu województwa podlaskiego. Dodała, że odkryty 200 lat temu w bibliotece Monasteru Supraskiego Kodeks Supraski, należy do największych skarbów chrześcijańskiego i słowiańskiego piśmiennictwa.

Natomiast abp Jakub zaznaczył, że dzień premiery polskiego wydania Kodeksu to wielkie święto dla

S U P R A Ś L

całego województwa podlaskiego, dla polskich slawistów i dla całego kraju. – My, jako pierwsi przetłumaczyliśmy Kodeks na język nowożytny i to przetłumaczyliśmy go na język polski. Nie bułgarski, nie angielski, tylko właśnie polski. Dlatego to tak ważny dzień – mówi arcybiskup, który był też w zespole tłumaczy tekstów Kodeksu.

– Cieszy to, że świat w tej dobie się integruje, że nastąpiła też polaryzacja na tych, którzy są przeciwnikami tzw. ruskiego miru, czyli polityki agresji i że narody Europy środkowowschodniej jednoczą się przeciwko tej antychrześcijańskiej jakby krucjacie Putina. Kodeks Supraski jest też dobrym tłem pokazującym, że trzeba nawiązywać

do tego, co nas łączy, bo jest to nasze wspólne dziedzictwo – dodaje burmistrz Supraśla.

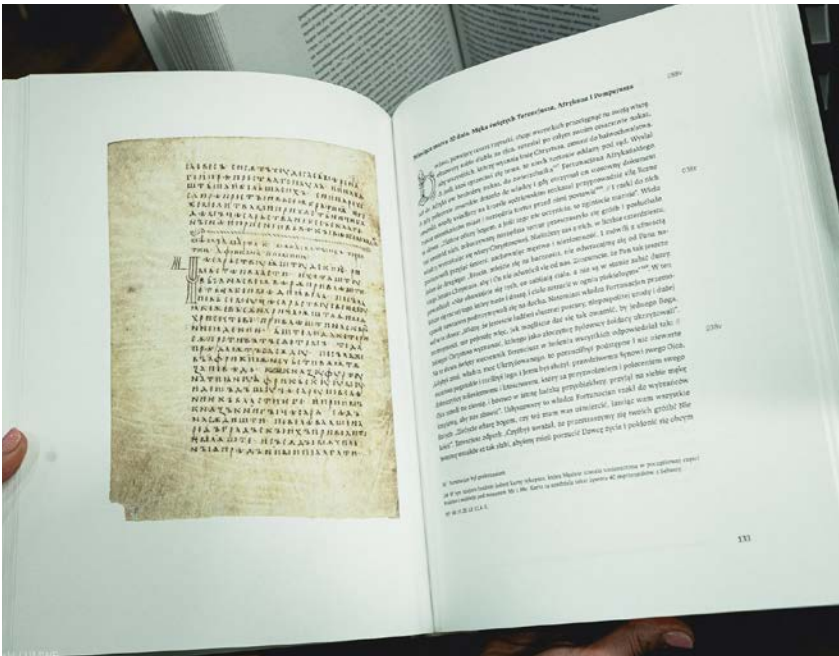
– Szkoda, że nie został zaproszony do Komitetu Honorowego abp Guzdek i inni zwierzchnicy Kościoła katolickiego z Polski, ponieważ te uroczystości powinny tak naprawdę mieć jeszcze większy charakter ekumeniczny i pojednawczy – podkreślił burmistrz Radosław Dobrowolski. Szczerze, to zabrakło mi podejścia bardziej otwartego, ekumenicznego, bo jest to zabytek dziedzictwa światowego i ogólnochrześcijańskiego – dodał.

Przypomnijmy, że Kodeks Supraski to największy objętościowo pomnik piśmiennictwa pisany cyrylicą. Część

księgi znajdująca się w Polsce jest zbiorem żywotów świętych i kazań na marzec. A że w marcu często przypada Wielkanoc, więc są tam też m.in. kazania na Wielki Tydzień i na inne stałe w kalendarzu liturgicznym święta.

2023 rok obfitował w wydarzenia przybliżające historię manuskryptu. Najważniejsze z nich to międzynarodowa konferencja naukowa poświęcona księdze, ustawienie kamiennych pulpitów ku pamięci zabytku w miejscach związanych z jego historią: w Wólce Wygonowskiej, Supraślu i Białymstoku. (PG)

Zdjęcia: Urząd Marszałkowski Województwa Podlaskiego, Książnica Podlaska



Powtarzamy publikację artykułu, ponieważ w poprzednim numerze, w części nakładu z powodów technicznych nie ukazał się cały tekst



R E K L A M A



BIURO RACHUNKOWE OMEGA Sp. z o.o.

Zakres usług:

- ✓ podatkowo-księgową obsługę podmiotów gospodarczych i osób fizycznych
- ✓ kadry, BHP, ZUS
- ✓ sprawozdawczość GUS
- ✓ opłaty środowiskowe

ul. Leśna 1
16-050 Michałowo
tel. 500 034 004
omegabiuro300@wp.pl

Pociąg Białystok – Waliły pojedzie i w tym roku



Podobnie jak w zeszłym roku, tak i w tym w miesiącach letnich pojedzie pociąg na trasie Białystok – Waliły. Pierwszy kurs zapowiadany jest na 8 czerwca.

– W tym roku oferta przewozowa Polregio na trasie Białystok – Waliły będzie obowiązywać w dalszym ciągu, w niezmiennym kształcie – informuje Renata Gerasimiuk z Podlaskiego Zakładu Polregio.

Pociągi w weekend, ceny biletów bez zmian

Pociąg przez Puszcę Knyszyńską będzie kursował w formie weekendowej. Od 8 czerwca do 29 września 2024 r. w weekendy będą kursowały dwie pary pociągów (tam i z powrotem). Będą też dodatkowe pociągi: 1 i 3 maja oraz 15 sierpnia 2024 r.

W poprzednim sezonie przejazdy na turystycznej trasie Białystok – Waliły cieszyły się dużą popularnością podróżnych. Rekordową frekwencję odnotowały zwłaszcza w długi majowy weekend.

Jakie będą ceny biletów w tym roku?

– Ceny biletów na przejazd pozostają bez zmian. W dalszym ciągu w naszym województwie obowiązuje „Taryfa Podlaska”, a ceny biletów nie uległy zmianie od jej wprowadzenia w grudniu 2022 roku – podaje Renata Gerasimiuk z Podlaskiego Zakładu Polregio.

Bilet normalny na trasie Białystok – Waliły kosztuje 8 zł, przy zakupie

biletu w kasie lub u obsługi pociągu. Na wszystkich stacjach poza stacją Białystok, bilet można kupić u obsługi pociągu bez dodatkowych opłat. Natomiast kupując bilet jednorazowy poprzez elektroniczne kanały sprzedaży (Internet, aplikacja) lub w automacie i videomacie (na dworcu w Białymstoku) jest uwzględniany 10% upust i cena w takim wypadku wyniesie 7,20 zł.

W „Taryfie Podlaskiej” obowiązują ulgi ustawowe i dzięki temu osoby uprawnione do korzystania z nich zapłacą jeszcze mniej, np. uczeń lub posiadacz Karty Dużej Rodziny – 5,04 zł, a student 3,92 zł przy zakupie w kasie, a w elektronicznych kanałach lub automatach i videomacie odpowiednio: 4,54 zł i 3,53 zł.

Rowery w pociągu

W każdym pociągu podróżny ma prawo przewieźć ze sobą rower. Jak wyjaśnia Renata Gerasimiuk, na przewóz roweru należy kupić bilet, który kosztuje tyle samo bez względu na odległość, czyli w cenie zryczałtowanej – 8,20 zł. Rowery można transportować w wyznaczonych miejscach: na specjalnych stojakach i wieszakach oraz w przedziałach dla podróżnych z większym bagażem ręcznym. Przedziały z miejscami do przewozu

rowerów oznaczone są odpowiednimi piktogramami.

Jeśli w danym pociągu nie ma specjalnie wyznaczonych miejsc, rowery można przewozić w pierwszym lub ostatnim przedsiönku. W czasie podróży rowery przewożone są pod opieką pasażerów i nie mogą utrudniać podróżowania innym osobom oraz zagrażać ich bezpieczeństwu.

Informacja o możliwości przewozu rowerów w danym pociągu jest zamieszczona w rozkładzie jazdy. Nie ma możliwości przewozu rowerów w autobusach komunikacji zastępczej. Złożony i zapakowany w pokrowiec rower oraz rowerek dziecięcy (dwu- lub trójkołowy) można przewozić bezpłatnie. Należy pamiętać, że liczba przewożonych rowerów w pociągu jest ograniczona.

Jak przewieźć zwierzęta?

W pociągach bezpłatnie można przewozić małe zwierzęta (w tym małe psy) znajdujące się w transporterach lub innych odpowiednich pojemnikach (klatkach, pudłach, koszach, skrzynkach itp.), zabezpieczających przed wyrządzeniem szkody innym podróżnym i ich rzeczom.

Chcąc przewieźć większego psa (nie umieszczonego w pojemniku), trzeba dokupić bilet w zryczałtowanej cenie 5,20 zł, niezależnie od długości pokonywanej trasy. Należy jednak pamiętać o tym, by pies był na smyczy i w kagańcu oraz mieć przy sobie aktualne świadectwo szczepienia. Zwierzęta mogą być przewożone w pociągach pod warunkiem, że nie są uciążliwe dla innych podróżnych, np. z powodu hałasu lub zapachu; nie mogą przebywać na siedzeniach, nawet jeśli podróżny zabezpieczy miejsce (np. kocem). Podróżni odpowiadają za stan sanitarny miejsc zajętych przez zwierzęta.

Przewóz zwierząt uzależniony jest od uzyskania zgody współpasażerów. Taka zgoda, a także bilet nie są wymagane w przypadku przewozu: psów przewodników osób niewidomych, psów asystentów osób niepełnosprawnych oraz psów służbowych. Przepis ten nie dotyczy także zwierząt w wagonach bezprzedziałowych.

(ad)

Bezpłatny internet w gminie Gródek

Mieszkańcy i turyści odwiedzający gminę Gródek mogą korzystać z bezpłatnego internetu. Powstało kilka takich obszarów na terenie gminy.

Gmina Gródek zrealizowała projekt przy pomocy finansowej Unii Europejskiej. Dzięki temu powstały punkty bezpłatnego dostępu do sieci WiFi.

to ich lista:

- teren parku w Gródku,
- tereny przy zbiorniku wodnym w Zarzeczanych (okolice plaży, sceny i wiaty),
- targowisko gminne,
- boisko „Orlik” przy Szkole Podstawowej w Gródku,
- świetlica wiejska w Załukach oraz teren wokół budynku,
- remiza Ochotniczej Straży Pożarnej w Gródku,
- świetlica wiejska w Podozieranach,
- budynek Urzędu Gminy Gródek (tymczasowo w remoncie).

Korzystanie z sieci nie wymaga żadnej rejestracji ani podawania danych osobowych. Wystarczy zaakceptować Regulamin (wyświetli się on po podłączeniu do sieci WiFi w przeglądarce).

Gmina Gródek zrealizowała projekt dotyczący budowy sieci bezprzewodowej WiFi w ramach umowy o udzielenie dotacji w ramach instrumentu „Łącząc Europę” (CEF) – WiFi4EU. (oprac. ad)



Fot. pixabay.com

REKLAMA

AMmedica
centrum medyczne

**Nowa przychodnia
lekarza rodzinnego w
Gródku!**

**ul. Fabryczna 8
rejestracja: 606 599 955
www.am-medica.pl**

Kolekcja i pasje Waldemara Adamskiego



Jest takie miejsce, taki dom w Michałowie, w którym można się zagłębić w historii i minionych epokach. Nie mówimy tu o muzeum, choć po trosze faktycznie mogłoby nim być. Mówimy o prywatnej kolekcji Waldemara Adamskiego.

– Zainteresowanie zbieraniem różnych rzeczy przedstawiających wartość historyczną narodziło się wiele lat temu – opowiada Waldemar Adamski. – Właściwie zawsze, od kiedy pamiętam, coś kolekcjonowałem. A to znaczki pocztowe, a to plakaty, czasopisma

młodzieżowe, a później coraz poważniejsze artefakty. To zajęcie stało się moją pasją i integralną częścią mojego życia.

Hobby zbierania antyków oraz innych historycznych przedmiotów cieszy się dużą popularnością na całym świecie.

Jak potwierdzają sami kolekcjonerzy, jest to fascynujące zajęcie, które pozwala na odkrywanie przeszłości i poznawanie historii poprzez unikatowe przedmioty.

PRZEDMIOTY Z HISTORIĄ

– Zbieranie antyków daje mi nie tylko radość i satysfakcję, ale również pozwala zgłębiać wiedzę na temat przeszłości – potwierdza kolekcjoner. – Każdy przedmiot, który trafia w moje ręce, niesie ze sobą historię, opowieść i wiele cennych informacji. Starannie wskazane daty, podpisy lub znaki umożliwiają mi odkrywanie, w jaki sposób dany przedmiot został wyprodukowany, jakie jest jego pochodzenie, zastosowanie i jakie miał znaczenie w określonym czasie. To połączenie fascynującej historii oraz unikatowości starych przedmiotów sprawia, że czuję ogromną satysfakcję, gdy udaje mi się zdobyć nową, interesującą rzecz do mojej kolekcji.

W zbiorach Adamskiego można znaleźć rzeczy drobne, średnie



MICHAŁOWO

i wielkogabarytowe. Dlatego kolekcja mieści się nie tylko w domu, ale i w garażu, w szopce oraz zajmuje część podwórka. Są tam m. in. płyty winylowe, stare gazety, medale, ogromna ilość książek, starodawny sprzęt audio-wizualny, gramofony, radia, magneto-fony, odtwarzacze, kamery, rzutniki, dokumenty, mapy czy biała broń.

– Choć może to wydawać się kontrowersyjne, wielu pasjonatów, jak ja, zbiera przedmioty związane z dawnymi formami walki – tłumaczy Waldemar Adamski. – Broń biała wykonana ze stali, brązu czy żelaza ma często estetyczne piękno i stanowi interesujący element kolekcji. Zbieram oryginalne, historyczne modele, które reprezentują różne okresy i style.

MOTORYZACJA PRZEDE WSZYSTKIM

Ale najbliższe sercu Adamskiego są jednak motory i samochody. Motoryzacja jest ogólnie jedną z najpopularniejszych kategorii kolekcjonerskich. Kolekcjonerzy starają się zdobywać stare typy motorów, motocykli, jak i samochodów, które często są prawdziwymi skarbami. Ich kolekcjonowanie wymaga dużej wiedzy oraz zaangażowania finansowego, jednak, jak potwierdza Waldemar Adamski, pozwala na odczuwanie niesamowitego uczucia posiadania czegoś unikalnego i wyjątkowego. Należy do Stowarzyszenia Patria, którego głównym celem jest odkrywanie i śledzenie historii oraz organizowanie

motocyklowych wypraw do różnych ważnych historycznie miejsc. Taki był np. wyjazd do Normandii śladami generała Stanisława Maczka.

Aby wzbogacić swoją kolekcję, pasjonaci często odwiedzają pchle targi oraz targi staroci. Jeżdżą na zloty starych motocykli. Tworzą grupy na portalach społecznościowych, aby się komunikować, wymieniać wiedzę i informacjami. Uczestniczą w różnego rodzaju licytacjach w Internecie, gdzie można kupić bądź sprzedać czy wymienić się eksponatami.

PRZEKAZAĆ PASJĘ

Waldemar Adamski, obecnie już emeryt, dużą część życia spędził na podróżach służbowych, co poszerzało jego horyzonty i możliwości zakupu różnych ciekawych rzeczy do swojej kolekcji. Ostatnie 23 lata pracy przed emeryturą spędził w tłoczni gazu w Kondratkach. Zawsze jednak potrafił umiejętnie gospodarować czasem wolnym, tak aby go mieć dla rodziny i na swoje pasje. Niestety żadne z jego dzieci nie podzieliło zainteresowań ojca. Czeka na wnuki z nadzieją, że historyczne skarby zostaną w rodzinie.

Nie tylko posiadanie i badanie antyków stanowi źródło radości Waldemara Adamskiego. Kolekcjoner podzieli się swoimi zbiorami z innymi – wspiera lokalne muzea i biblioteki swoimi unikatowymi znaleziskami. Tak też się stało w przypadku Pracowni Filmu Dźwięku i Fotografii Niezbudka oraz Gminnej Biblioteki w Michałowie.

Te instytucje będąc strażnikami lokalnej historii i kultury, chronią i promują dziedzictwo kulturowe regionu. Pracownia otrzymała w darze plik gazet z lat 70. i 80. zeszłego stulecia, a biblioteka dostała rzutnik Ania do wyświetlania przeźroczy. Adamski jest szczęśliwy, gdy może przekazać swoje „starocia” do miejsc, w których będą odpowiednio przechowywane i zaprezentowane szerszej publiczności. Jego podarunki mają nie tylko je wzbogacić, ale również mogą pozwolić innym na odkrycie nowych zainteresowań.

– Technologia prezentowania przeźroczy z rzutnika, czy pokaz slajdów (nie mylić z Power Pointem), śmieje się hobbysta, jest coraz bardziej przestarzała i nie jest już używana. Jednakże, zdając sobie sprawę z jej wartości dla osób w określonym środowisku, postanowiłem ją przekazać do biblioteki jako ciekawostkę. Dzięki temu wyświetlaczowi, stare przeźrocza czy bajki będą mogły być nadal oglądane i doceniane przez użytkowników tej instytucji. Trzeba przekazywać wiedzę kolejnym pokoleniom – to nasze zadanie.

Darowanie części swojej kolekcji miejscu publicznemu wykracza poza granice prywatności i pozwala na dzielenie się pasją z innymi. Jednocześnie przyczynia się do rozwoju i poszerzenia wiedzy wśród mieszkańców. To świadectwo oddania oraz szacunku dla historii i kultury, które powinno być doceniane i wspierane.

Julita Niepłoch-Sitnicka



Feliksi Romanowskiej historia jednego życia



Historia nietatwa, opowiadająca o życiu dziewczynki, której młodość przypadła w czasach Polski sanacyjnej, potem nastolatki podczas II wojny światowej, młodej kobiety i mężatki na okres odbudowy kraju i życia po wojnie aż do czasów współczesnych. Książka nosi tytuł „Historia jednego życia” i jest biografią Feliksi Romanowskiej z gminy Michałowo – 102-letniej dziś mamy, babci i prababci.

Feliksa Romanowska przez ponad stulecie wiązała swój los z tą ziemią i jej mieszkańcami. Książka jest nie tylko o jej życiu, to także historia wielopokoleniowej rodziny, jej koleżanek, sąsiadów i znajomych. Są tam sympatie, miłości i trudne emocje wojny oraz nastających po niej nowych czasów. A pani Feliksa, otoczona czułą opieką rodziny, syna Leszka i synowej Wandy, rzeczywiście ma co wspominać.

– Książka powstawała przez wiele lat w notesikach i zeszytach. Mama opisywała kawałkami wycinki swojego życia, tak jak się jej przypominały szczegóły wydarzeń – opowiada syn Leszek, najstarszy z czwórki dzieci pani

Feliksi. – Dopiero Marzena, synowa z Warszawy, zebrała to wszystko razem, zredagowała, przełożyła na wersję elektroniczną i cały materiał przygotowała do druku. To wielkie szczęście, że mama zdążyła opisać wszystko, zanim choroba oczu uniemożliwiła dalszą pracę.

NA POTRZEBY PAMIĘCI RODZINNEJ

W ten sposób powstała książka, wydana w kilkunastu egzemplarzach na potrzeby pamięci rodzinnej. Publikacja po raz pierwszy przedstawiona została całej rodzinie na spotkaniu urodzinowym pani Feliksi w dzień jej

90. urodzin. Było to spotkanie uroczyste, zorganizowane w michałowskiej Gospodzie.

– Czworo dzieci Leszek, Basia, Elżbieta i Antoni z małżonkami oraz wnuki. Samych prawnuków jest ośmioro – wlicza pani Wanda, synowa Feliksi, żona pana Leszka. – Każdy otrzymał egzemplarz publikacji, ku pamięci potomnych. Byli też sąsiedzi, znajomi, dalsza rodzina i krewni.

NIEODPOWIEDNI CZAS URODZIN

Pani Feliksa, w książce, rozpoczyna swą opowieść od czasów dzieciństwa słowami: „Urodziłam się w nieodpowiednim czasie”. Był rok 1921. Chodziło o względy historyczne i trudne realia najazdu bolszewickiego oraz Cudu nad Wisłą, a także tragedię rodzinną, gdy jeszcze przed jej narodzinami aresztowano ojca, zarzucając mu współpracę z polską armią. Mała Feliksa poznała tatę, gdy miała roczek, dopiero wtedy wrócił z więzienia po ponad rocznej nieobecności.

Bohaterka opowieści urodziła się w rodzinie chłopskiej, była piątym dzieckiem. Co ważne, dowodzące jej ponadprzeciętnych zdolności i samozaparca a także zamożności i miłości jej rodziców – udało jej się skończyć 7 klas szkoły powszechnej jeszcze przed wybuchem wojny. To nietypowa droga rozwoju dla dziecka ze wsi i to jeszcze dziewczynki najmłodszej z rodzeństwa. Feliksa była przystawowym oczkiem w głowie jej najstarszego brata Antosia, który widząc zdolności siostry, pomagał jej i wspierał jak mógł najlepiej.

TRAGICZNE LOSY I ŚWIĘTE SŁOWO

Brat najpierw uczył się w szkole w Jałówce, później poszedł do gimnazjum do miasta Białegostoku, a następnie uczęszczał do seminarium nauczycielskiego im. R. Traugutta w Świsłoczku. Przywoził matkę Feliksi książki, która dzięki temu bardzo szybko nauczyła się czytać i już jako czteroletnie dziecko sama czytała czasopisma katolickie ojca.

Jeszcze wtedy mała Fela nie wiedziała, że to właśnie dzięki bratu i zaszczerpionej przez niego chęci do nauki i uczenia się również zostanie

GMINA MICHAŁOWO

nauczycielką. Felicja opisuje realia tamtejszego miasteczka Michałowa. Uczy się z dziećmi różnych narodowości – jak to wtedy było z Białorusinami, Żydami i Niemcami. Opowiada o przyjaźniach, sympatiach, koleżeństwie, ale też o niechęci a czasem wrogości zamieszkujących razem nacji.

Wspomniany brat Antoni ginie tragicznie w Katyniu. Rodzina dopiero po latach dochodzi prawdy o tamtych wydarzeniach. Drugi młodszy brat również ginie w obronie ojczyzny, w okopach, podczas walki. Patriotyczne poczucie i słowo „Ojczyzna” dla Feliksy jest święte. Za tą ojczyznę zginęli jej bracia, a reszta rodziny wycierpięła niemało. Już w wolnej Polsce, w III Rzeczypospolitej jako gość honorowy, jedyny żyjący z ich rodziny świadek tamtych wydarzeń, pani Feliksa posadzi drzewko – dąb wraz z uczniami technikum mechanicznego w Białymstoku w imię pamięci poległych ofiar zbrodni katyńskiej.

W DOMU ROLNIKA

Feliksa wspomina trudy pracy na roli oraz ciężkie życie na wsi. Pełno w książce opisów pięknych, radosnych i beztrudnych chwil, które zapadły dziecku w pamięć jako coś szczególnie drogiego. Zawierucha wojny maluje dziwny obraz w oczach nastolatki. Kolejne wojska przechodzą przez tereny jej miejscowości. Raz to są Niemcy, potem Rosjanie, potem znowu Niemcy. Raz trzeba się bać rodzącej się komuny i władz samozwańczych, potem partyzantów, a później i nowej władzy. Każdy, kto przechodzi obok domu rolnika i przez jego ziemię uważa, że należy mu się chwała i kontyngent żywnościowy. Każdy z nich rabował chłopów z krów, koni, zboża, czegokolwiek do jedzenia. Wojsko musiało jeść. Nikt nie myślał, że chłopi i ich rodziny też muszą coś do miski wrzucić. Mała Fela wspomina głód i jak chowali po lasach i bagnach trzodę chlewną, aby wojsko nie zabrało ich ostatnich „ogonów”. Bywało, że chłopi tygodniami chronili swój dobytek pochowany po lasach, pełniąc zmiany jak na warcie.

– Bardziej optymistycznie, choć nie mniej trudno było, kiedy rodzice

zamieszkują w Królowym Moście, w gminie Gródek – opowiada pan Leszek – tam się urodziłem, stamtąd pochodzą moje pierwsze wspomnienia. Tam rodzice budowali i tworzyli szkołę po wojnie. Obydwoje byli nauczycielami i na początku jedynymi pracownikami tej placówki edukacyjnej.

PIONIERZY EDUKACJI

Trudno tu mówić górnolotnie o placówce, gdyż z opowiadań pani Felicji była to jedna izba, jako klasa szkolna, w której uczyły się wszystkie dzieci z miejscowości, będące w różnym wieku. Tak się zaczynało. Pionierzy edukacji na wsi – małżeństwo Romanowskich, Felicja i Józef – dokonali naprawdę wielkiego wyczynu, rozwijając szkołę, starając się o pomoce naukowe, ławki i książki. Tutaj Feliksa powiła czworo dzieci. Dojeżdżała do Białegostoku kształcąc się dalej, zdała maturę i skończyła pięcioletnie liceum pedagogiczne.

– Kiedy miałem 16 lat przeprowadziłem się do Gorbacz w gminie Michałowo – wspomina Leszek. – Najpierw do nowo wybudowanego przez rodziców domu, potem do domu dziadków, gdyż trzeba było się zaopiekować tatą u schyłku jego życia.

ROZDZIAŁ GORBACZE

Gorbacze to kolejny rozdział w życiu Felicji. To już lata 70. Dalej pracuje w szkole. Wychowuje i kształci swoje dzieci. Jeździ na wycieczki. Jedną

z nich do Ziemi Świętej a inną do Świństoczy i Katynia.

W Gorbaczach mieszka do dzisiaj. W chwili pisania tego artykułu pani Felicja ma 102 lata, w marcu 2024 roku skończy 103 lata. Choruje. Szwankuje jej pamięć i zdrowie. To jednak zacny wiek. Jak to dobrze, że zostały zapisane wspomnienia pięknych, choć trudnych chwil młodości. Czasami syn Leszek czyta matce jej własną książkę ze słowami: Mamo a pamiętasz? Wtedy obydwójce przenoszą się w czasie, gdy ona była młoda, a on dzieckiem.

Julita Nieptoch-Sitnicka



Historia jednego życia

Z okazji 90. urodzin
Kochanej Mamy, Babcie i Prababci,
Feliksy Romanowskiej
(16.03.2011)



Ponieważ byłam pewna zawsze, że umiem więcej niż przewiduje program, zlekceważyłam w klasie trzeciej tabliczkę mnożenia, którą niestety trzeba było umieć na pamięć i tu spotkała mnie pierwsza kłępa. Nie umiałam dostatecznie tabliczki mnożenia i zostałam po lekcjach w tak zwanej „koczce”. Co to był za wstyd. Wystydziłam się wracać do domu, ale potem wykałam tabliczkę mnożenia na perfekcie.

Jak już wspominałam wcześniej moim idolem był najstarszy brat. Antosi uczył się najpierw w Białymstoku w gimnazjum, a potem przeszedł do Świństoczy do seminarium nauczycielskiego im. R. Traugotta, który również był uczniem tej szkoły, ale jeszcze w zaborze rosyjskim. Przed tą szkołą był obelisk poświęcony jego pamięci, który potem zburzyli bolszewicy. Brat jako przyszły nauczyciel wypróbowywał na mnie swoje zdolności pedagogiczne. Uczył mnie dużo wierszy, które pamiętam do dziś. Dużo czytałam.

6

Ojciec był porządnym katolikiem i prenumerował czasopismo „Przewodnik katolicki”, był tam specjalny dodatek dla dzieci. Czytałam go od deski do deski, a wszystkie wiersze jakie tam się znajdowały umiałam na pamięć.

Życie na wsi nie jest zabawą, nawet dla dzieci. Od piętego roku życia musiałam pilnować gęsi. Najpierw małe gąsienki, na które czyhały wrony, a potem duże, które trzeba było paść, pilnować, żeby nie weszły w szkodę. Jak w tym wierszu Leopolda Staffa „Gęsiarka”. Nosiłam jednak ze sobą plik gazet dziecięcych. Był już wtedy wydawany „Płomyk” i „Płomyczek”, moje najbardziej ulubione w tym czasie czasopisma.

W wieku lat kilkunastu wykradałam z księgozbioru brata rzeczy znacznie poważniejsze, za które brat mnie często strofował, ale książki z biblioteki szkolnej były nawet kilkakrotnie przeczytane, a całą „Trylogię” przeczytałam dwa razy tak, że nie-kóre fragmenty znalazłam na pamięć.

Mój ojciec uczył się w szkole rosyjskiej, skotyczył tzw. „Narodowie uczył-cze” co dopowiadało ówczesnym czterem klasom jakie były wsiadzie we wsiach.

Ponieważ nie było wystarczająco ówczesny program, mając 7 lat nauczyłam się czytać po rosyjsku. Znalazłam treść pewnego rosyjskiego wiersza i wiedziałam, gdzie znajduje się w rosyjskiej czytanke ojca więc już nie problemem było poznać litery i odczytywać szereg nowych wyrazów. Szalenie mnie to pasjonowało i z czasem nauczyłam się płynnie czytać, a że miałam u swoich znajomych kilka książek w rosyjskim języku i to były nawet wartościowe książki więc mogłam przeczytać w oryginalne dzieła Puszkina i Lermontowa. Bardzo polubiłam literaturę rosyjską i język rosyjski literacki, bo w czasie wojny poznałam inny język teje mowy mocno odmieniony jak słowa: *awiraj, stajaj, jop twojego Bohu mac!* To były słowa, które na długo przysłoniły mi urok języka literackiego. Ale teraz znów w duchu deklamuję poezję rosyjską jaka znam i bardzo żałuję, że nie już nie mogę przeczytać z powodu choroby oczu.

Opanowując technikę czytania w języku rosyjskim opanowałam również technikę pisanania w tym języku. Bardzo mi to ułatwiło życie w latach 1939-1941, w czasie okupacji sowieckiej.

7

Żubry z Kopnej Góry zapraszają do odwiedzania



Od 20 stycznia można odwiedzać nową zagrodę pokazową w Kopnej Górze w Nadleśnictwie Supraśl. Główną atrakcją tego miejsca są obecnie cztery żubry, a leśnicy zapowiadają, że jeszcze w tym roku liczba zwierząt w zagrodzie się powiększy. Zagroda jest otwarta od godz. 10 do 15, wstęp bezpłatny.

Jak informują leśnicy z Nadleśnictwa Supraśl, obecni lokatorzy zagrody przybyli z różnych stron Polski: POROBERTA przyjechała z Białowieckiego Parku Narodowego, POŁATKA pochodzi z Ogrodu Zoologicznego w Warszawie, POZBOREK wychował się w zagrodzie Wolisko prowadzonej przez Nadleśnictwo Borki a najstarszy byk POMRUK przyjechał z ośrodka hodowlanego Nadleśnictwa Niepołomice.

Żubry przyjechały do Kopnej Góry w grudniu 2023 roku, ale należało im zapewnić czas na spokojną aklimatyzację, poznanie terenu i ustalenie

R E K L A M A



COOLTURA TAXI BIAŁYSTOK

196-66
+48 85 746 46 46

ul. Składowa 10
15-399 Białystok
www.coolturataxi.pl

- ✔ ATRAKCYJNE CENY, WYSOKIE RABATY
- ✔ BEZPIECZNY I WYGODNY PRZEWÓZ OSÓB
- ✔ BEZPŁATNY DOJAZD DO KLIENTA
- ✔ TRANSPORT Z LOTNISK I DWORCÓW
- ✔ CAŁODOBOWE ZAKUPY I PRZESYŁKI NA TELEFON
- ✔ MOŻLIWOŚĆ PŁATNOŚCI KARTĄ W KAŻDEJ TAXI
- ✔ OBSŁUGA IMPREZ
- ✔ POMOC DROGOWA
- ✔ VAN I KOMBI BEZ DOPŁATY

POBIERZ
BEZPŁATNĄ APLIKACJĘ
I ZAMÓW TAXI







hierarchii w tym niewielkim stadku. Z tego powodu przez pewien czas Nadleśnictwo nie udostępniało zagrody dla zwiedzających.

– Pomimo że nasze żubry są oswojone z obecnością człowieka, przez pewien czas mogą się płoszyć przy większej liczbie ludzi, zwłaszcza głośno się zachowujących. Z tego powodu prosimy odwiedzających o ciche i spokojne zachowanie, bo to zwiększy szansę na oglądanie tych zwierząt z bliska. Oprócz zakazu hałasowania na terenie zagrody obowiązują także inne zasady, z których najważniejsze dotyczą prób karmienia żubrów, wspinięcia się na ogrodzenie oraz przechodzenia. Zależy nam na bezpieczeństwie zarówno ludzi, jak i zwierząt. Cały teren zagrody jest monitorowany – informuje Krzysztof Łaziuk z Nadleśnictwa Supraśl.

Obecnie zagroda jest otwarta dla zwiedzających w godzinach 10-15.

Budowa zagrody i całej towarzyszącej jej infrastruktury rozpoczęła się w 2019 roku. Sprowadzenie żubrów kończy obecnie pierwszy etap tej inwestycji.

Za środki pochodzące z Funduszu Leśnego oraz funduszy unijnych wybudowano znaczną część ciągów pieszych oraz ogrodzenia wewnętrzne oddzielające zwiedzających od żubrów. Powstała też jedna z dwóch zaprojektowanych wież widokowych, kładka umożliwiająca żubrom przejście pod ciągami pieszymi do paśnika

z cielętnikiem i wodopoju, zagroda kwarantannaowa z odtownią oraz stodoła.

W kolejnym etapie inwestycji (zależnie od pozyskania kolejnej puli środków) ma być osiągnięty stan umożliwiający funkcjonowanie zagrody w pełnym, zaplanowanym kształcie: z zapleczem usługowym, edukacyjnym.

Położona na skrzyżowaniu licznych szlaków zagroda w Kopnej Górze jest jedną z atrakcji na obszarze Puszczy Knyszyńskiej. Oprócz arboretum jest tu cmentarz żołnierzy z okresu Powstania Listopadowego oraz niewielkie muzeum poświęcone śladom historii na obszarze Puszczy Knyszyńskiej. Nieopodal znajduje się też ścieżka bartnicza oraz ścieżka edukacyjna „Kopna Góra”. Dzięki zagrodzie miejsce to zyskuje na atrakcyjności.

Budowa zagrody jest wpisana

w strategię ochrony żubra. Odtworzony po I wojnie światowej z kilkunastu pozostałych przy życiu osobników gatunek jest mało odporny na różnego typu zagrożenia. Wiąże się to z małym zróżnicowaniem jego puli genetycznej. Tworzenie niewielkich, odrębnych populacji żyjących w zamkniętych ośrodkach może mieć duże znaczenie np. w przypadku wybuchu epidemii w stadach żyjących na wolności.

(waz)



(SKANUJ) KOD I OBEJRZYJ ZAGRODĘ
W KOPNEJ GÓRZE



Więcej niż zbiór książek

Biblioteka w Michałowie i jej ludzie

Biblioteka najczęściej kojarzy nam się z książkami – nie bez powodu. Faktycznie zgromadzony księgozbiór w Gminnej Bibliotece w Michałowie to kilkadziesiąt tysięcy woluminów. Kryminały, obyczaj, thrillery, biografie, książki historyczne lub naukowe. Do tego czasopisma, gazety i biuletyny. W bibliotece znajdziemy też bogaty księgozbiór dedykowany wyłącznie dla dzieci. Nie zapominajmy jednak, że biblioteka to także pracujący w niej ludzie, najczęściej panie, tworzące atmosferę miejsca. Zawsze gotowe służyć pomocą i wiedzą w wyborze książki, lokalizują konkretne tytuły, powiadają o nowościach, a często po prostu rozmawiają, wysłuchają, doradzą. Swoista biblioteko-terapia ku pokrzepieniu serc. Tak i tu panie Marta i Julita tworzą serce biblioteki. A serce jest niezbędne, gdy się pracuje z ludźmi i dla ludzi.

– Dostałem się na studia! – już od progu informuje Łukasz, czytelnik biblioteki w Michałowie, a po blasku w oczach widać jak bardzo się cieszy – Potrzebuję wszystkiego, co dostępne w bibliotece o socjologii i ekonomii. Muszę być o krok do przodu, zanim zacznie się rok akademicki – dodaje świeżo upieczony student.

Panie uspokajają, że wakacje studenckie to trzy miesiące – dużo czasu, aby materiał przyswoić a przydałoby się też odpocząć, skorzystać z wakacji, odprężyć się. Gratulują i cieszą się razem z chłopcem, który w plecaku przyniósł cały skład książek

wypożyczonych przed maturą. Takie informacje to duma. Kolejny zadowolony student w miasteczku i kolejny uczeń, któremu udało się pomóc, dostarczając odpowiedni zbiór książek.

CODZIENNE SPRAWY Z KSIĄŻKAMI

Innego dnia bibliotekę odwiedza pani Bożenka z zaskakującym newsem, że dzisiaj wypożyczy nie tylko dalsze części sagi, ale dodatkowo potrzebuje poradnika jak zajmować się kotem, bo właśnie przybłąkał się do nich mały znajda chudy i wystraszony, a ona nie ma pojęcia, co z nim robić. Już na pomoc wykładane są poradniki

hodowlane, atlasy zwierząt i informatory behawioralne. Dodatkowo panie bibliotekarki służą radą i wskazówkami z życia wziętymi, gdyż jedna z nich sama ma kotki i duże doświadczenie w hodowli.

Południa w bibliotece wypełnia dziecięcy gwar i śmiechy – to mamusi w drodze powrotnej z przedszkola i szkoły zachodzą, aby wypożyczyć lektury szkolne i odebrać naklejki na kartę projektu „Mała książka – wielki człowiek”.

– Jeszcze dwie wizyty w bibliotece i zbierzenie wszystkie naklejki na kartę – cierpliwie tłumaczy zasady projektu pani bibliotekarka – potem czeka na was dyplom i nagroda.

Kiedy dzieci wybierają książeczki zajęte po uszy swoim zadaniem, zdarza się niejednej mamusi poprosić oprócz tzw. czytała relaksacyjnego, o poradniki wychowawcze, dietetyczne czy lektury dotyczące zaburzeń rozwoju dziecka.

– Wstyd się przyznać – wyznaje młoda mama – ale nie wiem, czy to mi już sił brakuje i cierpliwości, czy to może jakieś problemy z nadaktywnością dziecka tak mnie wykańczają.

Żaden wstyd, tłumaczą panie bibliotekarki. Na problemy i pytania trzeba szukać odpowiedzi. Razem wertyują książki z półki o rozwoju dziecka, terapiach czy diagnozach. Te medyczne, naukowe oraz poradniki. Przydadzą się również informatory z technikami medytacji dla dorosłych, aby uspokoić stłamszone matczyne nerwy. Dodatkowo panie bibliotekarki podpowiadają, gdzie można zasięgnąć porady specjalisty, który nauczyciel w szkole specjalizuje się w pracy z dziećmi z ADHD, a który pomoże w rozpoznaniu autyzmu. Kilka wskazówek, numery telefonów przychodni znalezionych razem w Internecie a przede wszystkim dobre słowo i rozmowa. Już jakby tych chmur nad głową młodej mamy mniej. Dzieci w podskokach opuszczają placówkę a za nimi zadowolone opiekunki.

Innym razem spotykamy w bibliotece panią Joannę, która zostawia na zimę



MICHAŁOWO

swoją letnią rezydencję na wsi w gminie Michałowo i wraca do Białegostoku. Ze łzami w oczach żegna się, oddając wypożyczone wcześniej książki i częstując ciasteczkami własnego wypieku.

– Będzie mi brakować lata, tej bez troski, będzie mi brakować was, będzie mi brakować naszej biblioteki. Zimy są takie długie i nudne – ubolewa czytelniczka

Pani Iwonka natomiast bierze dużo książek i to różnych, bo czeka ją operacja i długi pobyt w szpitalu na rekonwalescencji. Panie bibliotekarki polecają książki optymistyczne, z dobrym zakończeniem, takie słoneczne i wesołe, aby miło się czytało na szpitalnym łóżku.

POMOC I ZAUFANIE

Takich sytuacji jest wiele, każda inna, osobista. Jak wielu ludzi, czytelników tak każdy niesie swój świat na ramieniu.

– Biblioteka to nie tylko gwarant dobrze spędzonego czasu w obcowaniu z lekturą, to również bufor czy bezpiecznik, do którego ludzie ciągnie, gdy pojawiają się pytania – tłumaczy bibliotekarka. – Ludzie czują przez skórę, że coś jest nie tak. Zanim pójść do specjalisty szukać pomocy, często szukają wyjaśnienia albo potwierdzenia własnych obaw w opracowaniach naukowych. A my po to tu jesteśmy, aby im pomóc. Kwestie chorób wieku średniego i seniorów, opieka nad nimi, dojrzewanie płciowe nastolatków i całe z tym zamieszanie hormonalne, zachowania niebezpieczne czy agresywne, diagnoza i problemy choroby alkoholowej, mobing w pracy czy w szkole – to bardzo trudne tematy, często wstydlive – opowiada bibliotekarka – dlatego doceniamy zaufanie, jakim obdarzają nas czytelnicy i pomagamy, jak umiemy. Znajdujemy odpowiednią specjalistyczną literaturę dotyczącą poszukiwanych tematów.

ATRAKCJA DNIA

Biblioteka bywa również planem na dzień. Szczególnie w przypadku osób starszych lub samotnych. To najlepszy powód, aby wstać z łóżka, pójść do ludzi, nie dać się chandrze czy depresji. To komfort i zdrowie psychiczne.

Tak samo często młode mamy przed powrotem do pracy, opiekując się swoimi maluchami, Robią z biblioteki stały punkt spacerów i atrakcję dnia. W bibliotece nie tylko można znaleźć książki, ale, jak się okazuje, jest to także miejsce, w którym można spędzić czas w miłej atmosferze. Może to być chwila relaksu przy rozmowie czy w czytelnicy przy gazecie lub dobrze dobranej opowieści tomowej, którą można wypożyczyć. W bibliotece można również uczestniczyć w różnego rodzaju warsztatach czy spotkaniach autorskich, które wzbogacają ofertę kulturalną oraz pozwalają na rozwijanie zainteresowań.

WIĘCEJ NIŻ ZBIÓR KSIĄŻEK

Są też chwile czystej radości, gdy czytelnicy obdarzają swoje panie bibliotekarki dowodami sympatii czy upominkami. A to przepiękne rysunki, zakładki i ręcznie robione książeczki przez Kingę, a to dżem z pomidorów i cytryn przepisu pani Danusi, a to orzechy włoskie z własnego sadu od pana Waldka, czy też uśmiechy od Michałka i Ewuni, Kubusia i Julci, Darii i Mai, które zawsze chętnie przychodzą po książki i chwilę zabawy na piankowych poduchach w bibliotecznym kąciaku dla dzieci,

Biblioteka to o wiele więcej niż tylko zbiór książek. To miejsce, w którym pracownicy oddają się swojej pracy z pasją i zaangażowaniem, by pomóc czytelnikom w ich potrzebach i zainteresowaniach. To miejsce, gdzie

czytelnik zawsze jest witany z entuzjazmem i przyjaźnią. Dla dzieci, młodzieży i ludzi starszych biblioteka staje się drugim ważnym miejscem zaraz po domu rodzinnym, a jej pracownicy stają się dla nich nie tylko źródłem wiedzy, ale także osobami, z którymi można porozmawiać i znaleźć wsparcie. Dlatego biblioteka jest tak ważna dla społeczności, jest miejscem, w którym każdy może znaleźć coś dla siebie.

Julita Niepłoch-Sitnicka



Z Supraśla do Białegostoku

Mateusz Stasiulewicz dołączył do zespołu aktorskiego Teatru Dramatycznego



Pochodzi z Sokółki, gdzie zdobywał pierwsze aktorskie szlify. Co prawda na etapie amatorskim, ale dzięki artystycznym doświadczeniom ze szkolnych lat postanowił zdawać do Akademii Teatralnej. Dostał się za pierwszym razem! Współpracował z Teatrem Wierszalin w Supraślu, a w 2024 roku dołączył do zespołu aktorskiego białostockiego Teatru Dramatycznego. Jest aktorem śpiewającym, można go też usłyszeć i zobaczyć na deskach Opery i Filharmonii Podlaskiej. Zachęcamy do przeczytania rozmowy Pauliny Górskiej z Mateuszem Stasiulewiczem.

Zostanę aktorem – kiedy taka myśl pojawiła się twojej głowie?

Mateusz Stasiulewicz: – Myśl o zostaniu aktorem pojawiła się mniej więcej w szkole średniej. Choć takie ciągoty do występowania przed ludźmi, śpiewania, recytowania były zdecydowanie wcześniej, już w wieku przedszkolnym. Jako kilkulatek miałem dużą potrzebę, by występować przed rodziną, ale brałem też udział w konkursach recytatorskich czy konkursach piosenki. Pod koniec podstawówki i w gimnazjum, ta chęć występowania we mnie przygasała. To był czas, gdy się trochę zamknąłem na artystyczne kwestie, co w sumie uświadomili mi po czasie rodzice. W liceum wróciłem na scenę, brałem udział w przedstawieniach teatrów amatorskich w Sokółce, skąd pochodzę.

Teatr Amatorski „COŚ” działał wtedy prężnie przy Sokólskim Ośrodku Kultury i tam prowadził nas Michał Geniusz. Byłem również członkiem koła musicalowego „Studio Poezja”. Wówczas działaliśmy bardziej lokalnie, teraz z tego, co wiem, ta grupa bardzo mocno się rozwija, działają na skalę powiatu. W 2023 roku wystawiali musical „Ghost” na scenie Opery i Filharmonii Podlaskiej. To świetnie, ponieważ ten zespół tworzy zdolna młodzież, miłośnicy teatru.

Były też projekty sokólskiego koła musicalowego, w których brałeś udział.

– Tak. Dołączyłem do zespołu w szkole średniej. Pamiętam, że zrobiliśmy dwie premiery, które faktycznie zaistniały na scenie. Pierwsza



była sztuka o Papieżu Polaku, napisana przez Rubika. Wystawiliśmy ją w Sokólskim Ośrodku Kultury, w kawiarni „Lira”. Drugi spektakl to był już bardzo znany musical „Nędznicy”. Byliśmy aktorami-amatorami, nie mieliśmy profesjonalnego przewodnika na zasadzie zawodowego aktora. Reżyserował Krzysztof Zalewski, który nadal zajmuje się „Studiem Poezja”, jest jego założycielem, a jest to organista z Sokółki. Organista z zamiłowaniem do musicalu.

Działalność non-profit w takim amatorskim teatrze, wymagała poświęcenia sporo swojego prywatnego czasu, ale to cenne doświadczenie.

Dzięki temu zdobyłeś solidną dawkę tego doświadczenia, nie tylko aktorskiego, ale i były szlify pod kątem wokalnym, jak wspominałeś.

– Na pewno miałem możliwość rozwinąć się bardziej od strony wokalnej. To był okres, gdzie dużo czasu poświęcałem teatrowi i zdałem sobie sprawę, że jest to ciekawy sposób na życie i wyrażanie siebie. Też dużo satysfakcji przynosiło mi pokazywanie się na scenie, wcielanie się w różne postaci, kreowanie światów.



Ballady i romanse” spektakl Teatru Wierszalin [fot. Magdalena Rybij - Teatr Wierszalin]

Czyli decyzja o zdawaniu do szkoły teatralnej dojrzewała przez ten licealny okres, nie był to spontaniczny wybór?

– Właśnie trochę był [śmiech]. W liceum zobaczyłem, że to jest fajne, interesuje mnie. I przyszedł czas matury, wyboru co dalej, w jakim kierunku iść.

Pojawiła się myśl, że spróbuję iść w aktorstwo, bo dlaczego nie. Uważam, że dobrze mi idzie, więc może coś z tego będzie. Moje przygotowania do egzaminów wyglądały mniej więcej tak, jak moja decyzja o chęci zdawania, więc lepiej to przemilczę [śmiech]. Teksty wybierałem dosyć losowo i zdałem wtedy do Akademii Teatralnej i Studium Wokalno-Aktorskiego w Białymstoku.

Dostałeś się i tu, i tu za pierwszym razem?

– Tak, udało się za pierwszym razem.

Czyli połączenie talentu i szczęścia w jednym ci się przydarzyło. W końcu do szkoły teatralnej próbują dostać się setki chętnych, a szansę, by zlifować swoje umiejętności, dostaje kilkanaście osób.

– Nie chcę sobie odmawiać talentu, ani też zbyt obrastać w piórka. Myślę, że nie byłem wybitny czy dobry, bardziej byłem bazą, nad którą można było pracować. Wydaje mi się, że bardzo na te wyniki wpłynęły moje zdolności wokalne, nawet bardziej niż aktorskie, ponieważ jestem aktorem śpiewającym. I to śpiewanie zawsze było u mnie na pierwszym miejscu, aktorstwo pojawiło się trochę później. Więc myślę, że było w moich egzaminach bardzo dużo szczęścia, takiego szczęścia nowicjusza, tak mi się wydaje. Starłem się, na tamten moment, świadomie oceniać swoje umiejętności.

Jak wspominasz studenckie czasy, jest coś z tego okresu, co zapamiętasz na długo?

– Na pewno wyjazd na festiwal do Chin, wraz z moją grupą ze studiów, z którą robiłem spektakl dyplomowy „WENDY”. W skład tej grupy wchodziła moja obecna żona Agata Stasiulewicz, Maciej Cempura, Maciej Zalewski,

Tomasz Frączczak, a do spektaklu wyjazdowego dołączyła do nas Natalia Sakowicz. Otrzymaliśmy stypendium i stworzyliśmy przedstawienie „Sen nocy letniej. Kochankowie”. Przygoda była wspaniała, zwiedziliśmy Pekin. Pokazanie się przed międzynarodowym forum ze swoim spektaklem to było cenne doświadczenie.

Jeszcze w trakcie studiów, dostałeś angaż w Teatrze Wierszalin w Supraślu?

– Tak naprawdę poszedłem do Wierszalina na chwilę, a zostałem na dłużej. Sytuacja była taka, że mój kolega ze studiów, z mojego roku, Adam Milewski, współpracował wtedy z supraszkim teatrem. Napisał na tematycznej grupie, że Wierszalin potrzebuje aktora na zastępstwo, brakuje jednej osoby do niedużej roli Więźnia w „Dziadach. Nocy II”. To była kwestia wejścia w jeden spektakl, gościnnie.

Powiem szczerze, że byłem wtedy na czwartym roku studiów i trochę nie miałem co robić. Chodziłem na różne castingi, ale ten czas artystyczny do łatwych nie należał. Udało mi się przyśpieszyć proces obrony pracy magisterskiej, oddania spektakli dyplomowych (pracę magisterską złożyłem razem z resztą roku), po prostu wcześniej skończyliśmy projekt dyplomowy, który został doceniony przez komisję. I w tamtym momencie, nie do końca wiedziałem, co ze sobą zrobić. Próbowaliśmy gdzieś się pokazać, jeździłem na przesłuchania, ale nic z tego zbyt nie wychodziło. Po bardzo intensywnym czasie w Akademii Teatralnej, takie nagłe zejście do zera z aktywnością zawodową jest bardzo uderzające, niestety. W moim przypadku tak było.

W momencie, gdy pojawiła się opcja, że można się wkręcić na jakiś spektakl już do teatru, stwierdziłem, że próbuję. Słyszałem wcześniej dużo o Wierszalinie, zarówno negatywnych, jak i pozytywnych rzeczy. Rozmawiałem też w trakcie studiów z ludźmi, którzy przeszli przez Wierszalin i jakiś czas tam pracowali. Stwierdziłem, że spróbuję na własnej skórze, jak to jest i wyrobię opinię na swoich doświadczeniach. Nie brałem udziału w żadnym castingu, odbyłem tylko rozmowę z dyrektorem. Bardzo śmieszna

sytuacja, myślę, że nigdy nie zapomnę mojego pierwszego spektaklu. Grałem w piątek po południu, w środę dostałem materiały, czyli teksty i linie melodyczne do piosenek, które tam są. Więc była to dość klasyczna forma teatru, gdy aktor wchodzi od razu na scenę, bez dłuższych przygotowań. Udało się, nie była to duża rola, jak wspominałem, ale zespół się mną zaopiekował i bardzo mi pomógł odnaleźć się w tym wszystkim. Sporo stresu się najadłem, ale to cenne doświadczenie. I od tego się zaczęło. Później kolega, który mnie ściągnął do Wierszalina, zrezygnował, więc zostałem w supraszkim teatrze. Wszedłem w kolejne spektakle.

W międzyczasie dostałeś się też do obsady musicalu „Jesus Christ Superstar” wystawianego na deskach OiFP?

– Tak, poszedłem na casting, ale nie dostałem się do tego musicalu. Przesłuchanie było na główne role męskie: Jezusa i Judasza. Przygotowałem materiały na rolę Jezusa. Można powiedzieć, że byłem na tym castingu trochę „nielegalnie”, bo próg wiekowy był od 25. roku życia do roli, ja byłem świeżo po studiach, nieco młodszy. Wystąpiłem zgłoszenie i zostałem zaproszony na ten casting, więc te progi wiekowe to jest rzecz raczej umowna. Bardziej chodzi o wrażliwość, o umiejętności aktora i emploi tak naprawdę. Na samych przesłuchaniu był reżyser Jakub Wocial, Jan Stokłosa, czyli dyrygent, i oczywiście dyrekcja Opery.

(ciąg dalszy na stronie 30)



Nie wybrali mnie do tej obsady wtedy, ale niedługo później dostałem pytanie, czy byłbym zainteresowany wejściem w ten spektakl, ale w naprzemiennie w roli drugoplanowej Piotra i Kapłana. Taki tytuł, realizatorzy i miejsce... oczywiście, że się zgodziłem.

Co spowodowało, że postanowiłeś odejść z supraskiego teatru? Czy, użyję tu określenia „monotonność stylistyczna”, sprawiła, że zdecydowałeś się na zmiany w zawodowym życiu?

– Artystyczna współpraca z Wierszalinem to spotkanie z jednym reżyserem i bazowanie wokół literatury romantyzmu. To był jeden z czynników, który mnie prowadził do tej zmiany. Wszystko, co działo się w Wierszalinie w tym momencie, kiedy ja tam byłem, działo się wokół Mickiewicza. Z jednej strony jest to super, dzięki tym doświadczeniom bardziej rozumiałem romantyczną literaturę, z którą wcześniej miałem dość szczątkowy kontakt, czy to w Akademii Teatralnej, czy w szkole średniej, gdzie w kręgu moich zainteresowań w ogóle nie leżało zajmowanie się „Dziadami”, mesjanizmem i innymi tego typu rzeczami. Nabrałem zrozumienia do tej literatury. To podejście, które jest w Wierszalinie, otworzyło mi taką interpretację romantyzmu, że rzeczywiście romantyzm da się lubić. Jedną stylistyką, jeden reżyser – polecam każdemu aktorowi zderzenie się z tym rodzajem

teatru, skonfrontowanie się z nim, jest to otwierające, praca, choć mozolna, jest niesamowicie twórcza.

W Wierszalinie tworzyliśmy jedną premierę na jeden sezon, więc proces był bardzo długi w stosunku do produkcji, które robi się w teatrach w 2-3 miesiące. Praca jest laboratoryjna, bardzo wnikliwa. W większości spektakli reżyser i dyrektor Piotr Tomaszuk jest obecny na scenie razem z aktorami. Jest to człowiek, który nie kończy pracy na premierze, tylko cały czas słucha, szuka, zmienia jeśli trzeba. Z jednej strony jest to super dla aktora, podbija wrażenie żywości teatru, sztuki, z drugiej strony jest to rozbijające. Długi czas pracy nad sztuką i non stop dłubanie w tym samym, przynajmniej dla mnie było bardzo męczące. Uznałem, że czas na zmiany, na dalszy rozwój.

I od stycznia 2024 roku dołączyłeś do zespołu Teatru Dramatycznego im. Aleksandra Węgierki w Białymstoku.

– Dokładnie. Cieszę się, że będę mógł spotkać się z różnymi reżyserami, twórcami. Jest to także praca z dużo większym zespołem, więc nowe wyzwanie. Pojawię się w szykowanej na marzec premierze. Nie będę miał dużej roli, aczkolwiek, myślę, że mam szansę zostać zapamiętany przez publiczność. Przy tej produkcji zostałem też asystentem reżysera. To na pewno ciekawe doświadczenie, stanąć po drugiej stronie barykady

i w tym momencie nabrać więcej zrozumienia dla reżyserów. Świetna lekcja dla mnie, rozwijająca, pod kątem nie tylko pracy aktora i twórcy, ale też osoby prowadzącej zajęcia, bo jestem również asystentem profesora na Akademii Teatralnej w Białymstoku.

Na pewno plusem jest fakt, że znasz większość ekipy teatru, do którego dołączyłeś...

– Tak. Bardzo dobrze znam się z Dawidem i Kamilą Malec czy Patrikiem Ołdziejewskim. Tak naprawdę, jak oni kończyli Akademię Teatralną, ja zaczynałem tam naukę. Dawid i Kamila byli moimi głównymi mentorami, na czymś, co się nazywało wtedy „fuksówką”. Więc można powiedzieć, że wprowadzili mnie do tego teatralnego świata.

1 stycznia wszedłem w zespół, ale to prawda, że część ekipy już wcześniej miałem okazję poznać. Dużo się dzieje w Białymstoku takiego miksu teatralnego. Na przykład na supraski Festiwal „Między wierszami” są zapraszani aktorzy z Teatru Dramatycznego czy Białostockiego Teatru Lalek. Teatry nie są na siebie pozamykane, fajnie się zająbiają w kwestiach artystycznych. Jako aktorzy spotykamy się przy różnych projektach, więc siłą rzeczy zaczynamy się lepiej poznawać.

Dziękuję za spotkanie. Czekamy na twój debiut na deskach białostockiego Teatru Dramatycznego.



Ballady i romanse" spektakl Teatru Wierszalin [fot. Magdalena Rybij - Teatr Wierszalin]

ZESPÓŁ SZKÓŁ W MICHAŁOWIE FABRYKA MARZEŃ

LICEUM KLASA ESTRADOWA

TECHNIK FOTOGRAFII I MULTIMEDIÓW

LICEUM KLASA INFORMATYCZNO-SPOŁECZNA

TECHNIK REALIZACJI NAGRAŃ

LICEUM KLASA RATOWNICTWA WODNEGO

TECHNIK REALIZACJI NAGŁOSNIEN



UL. SIENKIEWICZA 5, 16-050 MICHAŁOWO
H WWW.SZKOLA.MICHALOWO.PL

FUNDACJA

Pomóż Im

Hospicjum dla Dzieci

**STWÓRZ
LEGENDE****ZBUDUJ****Z NAMI****hospicjum
stacjonarne****dla dzieci****1,5% podatku****KRS 0000 288 520**www.pomozim.org.pl